Cena egzemplarza 20 zł.



ROK IV. WARSZAWA SIERPIEŃ--WRZESIEŃ 1948 Nr 11\12 (63\64)

J. KRÓLIKOWSKA.

WRZESIEŃ ODBUDOWY I POSTĘPU

Dziewięć lat temu, pierwszą nocą wrześniową, po zbójecku, wtargnęły do Polski hordy żołdactwa hitlerowskiego. Sanacyjna śmietanka, rząd i generałowie, co krzyczeli, że nie oddadzą ani guzika od munduru, w popłochu załadowali kufry zagrabionym złotem i umknęli zagranicę.

Tylko lud Polski, w bluzie robotniczej, prości żołnierze, stawiali mężnie czoło najeźdźcy.

Dla wielu rozpaczliwy stan, w jakim znalazła się Polska wydawał się niezrozumiałym dopustem bożym. Ale ci, którzy walczyli przed tym o prawa ludu i postęp, o pokój i bezpieczeństwo kraju, przeciwko faszyzmowi, a teraz na barykadach i ruinach domów zmagali się ze śmiertelnym wrogiem, rozumieli, że gwałtowną klęskę przygotowała zbrodnicza polityka faszystowskich rządów sanacji.

Tylko oni pojmowali, że klęska wrześniowa była nieuniknionym wynikiem polityki przymierza rządów reakcyjnych z międzynarodowym imperializmem, oraz władzy najbardziej reakcyjnych sił wewnątrz kraju, skierowanych przeciw masom pracującym, przeciw własnemu narodowi.

Rozumieli, że dzięki antyradzieckiej polityce rządów sanacji Polska znalazła się w decydującej chwili sama, odosobniona wobec uzbrojonego od stóp do głów wroga, chociaż formalnie Anglia i Francja wypowiedziały wojnę Niemcom.

Wrzesień 1939 r. był epilogiem tragedii, która rozgrywała się i nabrzmiewała przez lat dwadzieścia

Kampania i klęska wrześniowa zamknęły okres drugiej naszej niepodległości, okres rządów wielkiego kapitału i obszarnictwa. Rozpoczął się okres niemieckiej okupacji i niewoli Polski, oraz walk mas pracujących o wyzwolenie narodowe i społeczne pod przewodem obozu demokracji.

*

Klęska wrześniowa, doświadczenia lat wojny i okupacji, zokończonych wspaniałym zwycięstwem obozu postępu nad faszystowskimi ciemiężcami były wielką nauką historii.

Wyciągnęliśmy z niej wnioski. Po raz pierwszy w dziejach ukształtowała się siła dostateczna, aby wielkie zadanie przebudowy społecznej Polski, pchnięcia jej po drodze postępu nie tylko głosić, ale i realizować. Siłą tą była klasa robotnicza, masy pracujące, wsparte na jedności robotniczej i sojuszu robotniczo-chłopskim. Obóz demokracji ludowej przekuł wrzesień klęski w wrzesień zwycięstwa i odbudowy, wrzesień reform społecznych, na drodze do nowego ustroju społecznego.

NA WRZESIEŃ PRZYPADA MIESIĄC ODBUDOWY WARSZAWY

W okresie lat 1918 — 1939 dwie były Warszawy — Warszawa Marszałkowskiej i Alei. banków i pałaców, oraz Warszawa Woli i Starówki, Warszawa nędzy robotniczej.

Dziś Warszawa jest stolicą Polski Ludowej, jest stolicą rzeczywistej suwerenności narodowej, jest ośrodkiem polityki, która dąży do całkowitego zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka.

Nie ma w nowej Warszawie dwóch miast: Warszawy pałaców i Warszawy nędzy dzielnic robotniczych. W nowej Warszawie, która powstaje na ruinach dawnej — gospodarzem po raz pierwszy w dziejach stał się lud Warszawy.

Warszawa znalazła się o 400 km. od granicy niemieckiej, leży dziś na szlaku przyjaźni wolnych narodów, widząc w tej przyjaźni a w szczególności w przyjaźni ze związkiem Radzieckim gwarancję swojej niezawisłości i drogę do swojej wielkości.

To nakłada na nas nowe obowiązki i ogromne zadania. Musimy odbudować stolicę Polski wspaniałą i piękniejszą niż była.

Z małych cegiełek ciągle dokładanych przez robotników i chłopów. przez lud pracujący, rośnie szybko potężny gmach Warszawy.

Ale wszystko co dokonane nie dorasta jeszcze do wielkości zadania. W czwartym roku naszej odbudowy nie może zabraknąć żadnego Polaka w szeregach wskrzesicieli naszej pięknej Stolicy.

*

NA WRZESIEŃ PRZYPADA CZWARTA ROCZNICA DEKRETU O REFORMIE ROLNEJ.

Cztery lata temu na pierwszym skrawku wyzwolonej ziemi polskiej z pod jarzma okupanta, pierwszy w dziejach Polski rząd ludowy postanowił:

1) przejąć na cele reformy rolnej ziemię państwową, poniemiecką, obszarniczą i zdrajców narodu,
2) ziemią tą nadzielić po niskiej cenie i na dogodnych warunkach spłaty robotników rolnych, bezrolnych, małorolnych i średniorolnych, obciążonych liczną rodziną,
3) znieść ciężar długów jaki ciężył na blisko 1 milionie gospodarstw,
4) stworzyć dogodne warunki ekonomiczne i ustrojowe dla rozwoju gospodarki chłopskiej.

Dziś już wiemy, że zadania te obóz demokratyczny nie tylko wykonał; posunęliśmy się już od tego czasu o całą milę na przód.

Znikł ze wsi obszarnik — wyzyskiwacz.

Miliony hektarów ziemi przeszły w ręce chłopskie. Setki tysięcy rodzin chłopskich, przesiedlając się na Ziemie Odzyskane otrzymały pełnowartościowe gospodarstwa wiejskie. co przyczyniło się w znacznej mierze do zmniejszenia przeludnienia wsi.

Dzięki pracy chłopa oraz pomocy, udzielanej przez państwo, znikają stopniowo niedostatki, troska o niewiadome jutro.

Chłop staje się społecznikiem. Rośnie wciąż w liczbę organizacja polskich chłopów — Związek Samopomocy Chłopskiej. Pod kierunkiem Związku Samopomocy Chłopskiej rozwija się spółdzielczość wiejska. W zupełnie nowych warunkach zwiększył się znacznie dostęp kultury na wieś polską. Ludność a w szczególności młodzież wiejska uzyskała możliwość korzystania ze wszystkich ośrodków kultury i oświaty, do szkół wyższych włącznie.

Swój rozwój i dobrobyt wieś polska buduje przede wszystkim na sojuszu robotniczo chłopskim, na współpracy z ludnością pracującą

Chłopi wiedzą, że reforma rolna w Polsce stała się możliwą tylko dzięki współdziałaniu i sojuszowi klasy robotniczej i mas chłopskich. Pamiętają o brygadach robotniczych, które przyszły z pomocą chłopu przy obejmowaniu ziemi obszarniczej.

Zdają sobie sprawę, że tylko dzięki temu ciągle pogłębiającemu się sojuszowi stały się możliwe wszystkie dotychczasowe osiągnięcia na wsi.

*

Zakończony został pierwszy etap reformy rolnej: chłop otrzymał ziemię i w przeważającej części ją zagospodarował. Czy w ten sposób spełnione zostały zadania, o których mówił dekret o reformie rolnej — uczynić gospodarstwo chłopskie „silne, zdrowe i zdolne do wydajnej produkcji"?

Wiemy, że mimo przeprowadzonych reform i popierania rolnictwa przez państwo ludowe, położenie mało i średniorolnego chłopa, a więc przeważającej większości ludności wiejskiej jest wciąż jeszcze ciężkie, że rozwiązanie sprawy dobrobytu tych gospodarstw zależy w głównej mierze od stworzenia właściwych gospodarczych, społecznych i organizacyjnych warunków jej rozwoju.

Na wsi wciąż jeszcze utrzymuje się wyzysk człowieka przez człowieka i istnieje możliwość bogacenia się nielicznej garstki bogaczy kosztem biedoty.

Olbrzymia część masy chłopskiej nie wyrwałaby się nigdy z objęć biedy i zacofania, jeśli nie dokona przebudowy wsi.

Torowanie dróg do przyszłego lepszego ustroju, popieranie pracy drobnych i średnich gospodarstw, oraz rozwój już istniejących form spółdzielczości — to zadania stojące dzisiaj przed wsią polską.

Chłopi średnio i małorolni rozumieją coraz lepiej, że droga do dobrobytu, to droga walki z bogaczem wiejskim, ze spekulantem, który przez lichwę zbożową i pieniężną, przez system obróbek za wypożyczenie inwentarza i siły pociągowej, przez spekulacyjny skup zboża tuczy się na krzywdzie chłopskiej.

Masy pracujące wsi muszą walczyć o to, by ogromna pomoc jaką państwo ludowe udziela wsi docierała rzeczywiście do rąk niezamożnych chłopów, muszą zwracać szczególną uwagę, aby podatek gruntowy i fundusz oszczędnościowy były sprawiedliwie wymierzane i ściągane, aby sprawiedliwie były przyznawane ulgi.

Chłopi średnio i małorolni sami muszą pilnować, aby pomoc sąsiedzka była rzeczywiście obowiązkową pomocą bogaczy dla bezsprzężajnych, a nie pomocą ,na której zarabia bogacz, aby spółdzielcze ośrodki maszynowe siały, orały, zbierały przede wszystkim u mało i średniorolnych, a ceny za pracę maszyn były skalkulowane sprawiedliwie.

W ciągu czterech lat pracy na wsi powstało niemało społecznych form produkcji. Chłopi coraz lepiej rozumieją, że przez uspołecznione formy urzeczywistnia się sprawiedliwość i postęp w gospodarce rolnej, że należy umacniać zrzeszenia branżowe i spółdzielcze Sam. Chłopskiej. Chłopi sami też muszą pilnować, by z kontraktów korzystali przede wszyst kim mało i średniorolni, by towary przemysłowe nie były wykupywane ze spółdzielni przez bogaczy z krzywdą dla niezamożnych chłopów.

Zadania te zrealizowane zostaną tylko wtedy, gdy szerokie rzesze pracującej wsi uświadomią sobie w całej pełni konieczność ostrej walki z bogaczem i spekulantem wiejskim. Wiemy, że wpływy bogatego chłopa sięgają często głęboko w życie gospodarcze wsi. Spotykamy go na stanowisku prezesa gminnego i powiatowego w Związku Samopomocy Chłopskiej, spotykamy go niejednokrotnie, jako kierownika spółdzielni gminnej czy powiatowej, wójta, sołtysa, czy członka Powiatowej Rady

Kogo reprezentuje i komu służy bogacz w tych instytucjach — jasne, że bogatemu. Nic dziwnego, że w tych warunkach kredyty dla mało i średniorolnego trafiają do bogatego chłopa, że bogaty przede wszystkim korzysta z wszystkich dobrodziejstw dla wsi.

Wysiłki chłopa pracującego muszą pójść w kierunku usunięcia bogaczy i spekulantów ze wszystkich władz i kierowniczych stanowisk w administracji, spółdzielczości i w organizacjach społecznych.

Od spełnienia tych warunków zależeć będzie w dużej mierze tempo przebudowy i podnoszenia dobrobytu wsi, rzeczywiste spełnienie marzeń chłopskich.

Taką treścią polityczną i społeczną są wypełnione w tym roku dożynki. Taką treść winien odnajdywać chłop w pieśniach i widowiskach dożynkowych.

Do Kierownika Świetlicy,

list czwarty.

Na samym wstępie wyjaśnienie dlaczego dotychczas nie zamieściliśmy tekstu K. I. Gałczyńskiego — „Karuzela". Otóż znakomity poeta zaniemógł bardzo poważnie i dlatego zamówionego utworu nie mógł na czas napisać. Obecnie jednakże jest już rekonwalescentem i mamy nadzieję, że do jednego z najbliższych numerów tekst „Karuzeli" otrzymamy. Życzymy tego sobie i naszym Czytelnikom, a Poecie jak najszybszego zupełnego powrotu do zdrowia.

Wyjaśniamy także sprawę drugą:

Obecny numer „Świetlicy" jest podwójny. Zdecydowaliśmy się na połączenie dwóch numerów z tego względu, że tak w terenie jak i w Redakcji nastąpił okres wakacji, w którym to okresie prace świetlicowe uległy siłą rzeczy pewnemu zahamowaniu. Odtąd jednakże wytężymy wszystkie siły, aby po wypoczynku przystąpić do intensywnej pracy.

A teraz kilka słów o materiale zawartym w niniejszym podwójnym numerze „Świetlicy".

Materiał podzielimy na dwie kategorie: Informacyjny i literacko - publicystyczny. Dział informacyjny zawiera przede wszystkim bardzo pożyteczny artykuł Jana Kotta: „Jak redagować gazetkę ścienną"?, ponadto pracę Jana Rybkowskiego: „Jak dekorować świetlicę?". Dalej stałą rubrykę J. Kotta: „Co czytać?", dalszy ciąg „Teatru w świetlicy" J. Rybkowskiego, kalendarzyk ważniejszych wydarzeń w miesiącu wrześniu i inne.

Materiał literacko - publicystyczny dobrany jest tak, aby mógł stanowić repertuar jednego wieczoru świetlicowego (występu artystycznego).

Poza artykułem wstępnym J. Królikowskiej, który zużytkować można jako przemówienie wstępne na wieczorze, zwracamy uwagę na dalsze utwory, mogące stanowić część składową programu, a mianowicie: St. R. Dobrowolskiego: „Dom stawiamy, wielki dom..." z poprzedniego numeru „Świetlicy", oraz obrazek sceniczny Stanisława Sojeckiego p. t.: „Wspólny Dom" i dwa wiersze M. Rzeczyckiej „Zjednoczenie" i Włodzimierza Majakowskiego „Partia".

Nie narzucając oczywiście porządku repertuarowego, sądzimy, że tak ułożony program wieczoru przyniósłby słuchaczom dużą dozę wzruszeń artystycznych.

Przypominamy, iż chętnie zamieszczać będziemy zdjęcia obrazujące pracę zespołów świetlicowych w ciągu całego roku.

W numerze znajdą Czytelnicy ponadto dalsze wykresy (porównaj nr. 10 „Świetlicy"), dział „Z wydawnictw", „Od Redakcji" i inne.

REDAKCJA.

OD REDAKCJI:

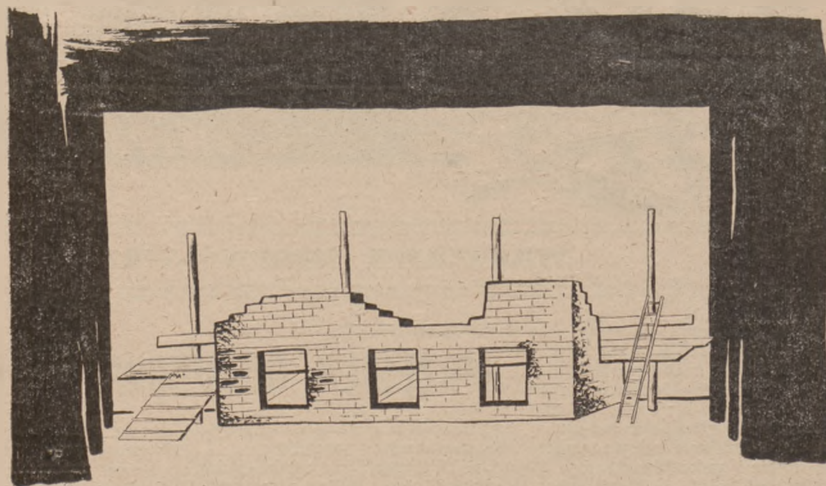
Kol. Michał Zieliński — Przeworsk. Dziękujemy za miły list. Część materiału wykorzystamy w jednym z najbliższych numerów. Łączymy pozdrowienia.

Dufal Walenty, Dąbrowa, pow. Człuchów. Wszelkie wskazówki repertuarowe, jak również wybór książek do Waszej biblioteki znajdziecie w stałej rubryce „Świetlicy": „Co czytać?", prowadzonej przez znakomitego specjalistę Jana Kotta.

Pabich Stanisław, Piotrków. Artykuły i sprawozdania z prac w Waszej świetlicy, rzecz prosta, możecie przysłać. Jeżeli będą zawierały ciekawy materiał, bardzo chętnie je zamieścimy.

Stanisław Sojecki

Wspólny Dom



Obraz sceniczny w 1 odsłonie

Osoby: 1 — Jan, murarz, lat około 40.
2 — Maria, jego żona, lat 30.
3 — Andrzej, brat Jana, murarz, lat 32.
4 — Antoś } pomocnicy murarzy po lat 18.
5 — Grześ }

Scena przedstawia zwykły budujący się dom. Po jednej stronie zejście z budowy w postaci imitacji schodów, po drugiej drabina. Czas akcji: na chwilę przed i w porze obiadowej. Dzień słoneczny. Ubrania robocze.

W momencie odsłonięcia kurtyny na scenie znajdują się: Jan, Andrzej, Antoś i Grześ. Dwaj ostatni podają cegły i wiadra z wapnem. Jan i Andrzej murują, każdy swój odcinek. Kilka sekund panuje milczenie. Od czasu do czasu daje się słyszeć pogwizdywanie pracujących, oraz stuk młotków i kielni.

JAN

Grześ, wapna!

ANDRZEJ

Antoś, cegły!

ANTOŚ

Cóż to dziś taki pośpiech?

JAN

Do wieczora ściana musi być gotowa!

GRZEŚ

Do wieczora nie będzie!

JAN

Bo co?

GRZEŚ

Bo nie zdążymy! Roboty najmniej na trzy dni!

ANDRZEJ

Ściana będzie. Poczekaj, a zobaczysz.

ANTOŚ

Już to się nasi mistrzowie dobrali!

JAN

Bo taki jest testament. Ideę ojcową mamy w spadku!...

ANTOŚ

Testament? Idea?

JAN

Idea jedności robotniczej rodziny! Zbudujecie — powiedziano nam — jak najprędzej dom i zamieszkacie w nim razem. Pod jednym dachem będzie wam do siebie bliżej i jeden drugiemu będzie pomagał. Bo pomocy zawsze człowiekowi potrzeba, a któż wam pomoże jeżeli nie brat bratu?

ANTOŚ

Tak pięknieście to powiedzieli, że mi się aż w oczach zamgliło. (sięga po cegłę, myli się, bierze ze stosu Grzesia).

GRZEŚ

Jaki przebiegły, Zastawia się mgłą w oczach i udaje ślepego! Z mojej cegły bierzesz, bo ci bliżej!

ANTOŚ

Jak się skończy twoja, weźmiesz z mojej!

GRZEŚ

Niech każdy patrzy swego! Ja od ciebie nie chcę, ale i ty mojego nie ruszaj!

ANTOŚ

Twoja cegła, czy moja? Nasza!

GRZEŚ

Patrzcie, jaki mi wspólnik. Robotą dzielić się umiesz, a zarobkiem byś nie potrafił.

ANTOŚ

A ty, jeno czekasz okazji, żeby się wygadać. Czy to bez kłótni żyć nie możesz?

GRZEŚ

Nie twój interes.

ANTOŚ

Przestałbyś, bo to już nudne!

JAN

(pobłażliwie patrząc na chłopców).

Burza będzie, bo nasze koguty coraz głośniej pieją!

ANDRZEJ

Ni kropla deszczu nie spadnie. Przygadują sobie, bo przygadują, ale robota idzie nie najgorzej!

JAN

Grześ, wapna!

ANDRZEJ

Antoś, cegły! (wchodzi Maria z koszykiem).

JAN

Masz tobie, właśnie wtedy, kiedy robota idzie całą parą — koszyczek!

MARIA

(wchodząc na rusztowanie)

A co? Znowu nie w porę? Chłopie, kiedy ty się nareszcie nauczysz jakiegoś porządku?

JAN

Jakiego porządku?

MARIA

Że jak robota, to robota — a jak obiad to obiad!

JAN

(pogodnie)

Nie samym chlebem, moja Marysiu, człowiek żyje!

MARIA

To też, oprócz chleba, przyniosłam coś więcej!

JAN

Postaw koszyczek i bądź cierpliwa! Położę jeszcze tylko jedną warstwę cegieł i...

MARIA

Położysz po obiedzie!...

JAN

Kiedy... widzisz... postanowiliśmy z Andrzejem, że do wieczora ściana będzie gotowa...

MARIA

Będzie, jak się posilisz!

ANDRZEJ

Bratowa ma rację! Trzeba się pożywić! (żywo) Chodźmy zatem i my, chłopcy, do naszej jadłodajni. (składają narzędzia i odchodzą).

MARIA

(do Jana)

Słyszałeś? To mi się podoba! Andrzej rozsądny! Zaraz się zabieraj do jedzenia!

JAN

(w zamyśleniu) Rozsądny... (po chwili) Nie przeczę, że chłop jest do rzeczy, ale zdaje mi się, że popędzając go do roboty, nie obliczyłem jego sił! Pracuje wprawdzie dobrze, idziemy prawie cegła w cegłę, dotrzymując sobie kroku, jednak czasem obserwuję, że Andrzej zamyśla się, jakby ważył, czy wytrzyma do końca...

MARIA

Zdaje ci się! Chłop jak tur!

JAN

Nie o to mi idzie! Ambicja go trzyma! Nie chce być w robocie gorszy, ale...

MARIA

Janie! Co się dzisiaj z tobą dzieje? Nigdy w ten sposób nie mówiłeś o Andrzeju!?

JAN

Bo mi go trochę żal. Widzisz — ja to co innego. W o ile lepszej jestem sytuacji. Mam ciebie, która mi prowadzisz dom, ugotujesz, obszyjesz... Przychodzę z roboty i palcem nie potrzebuję kiwnąć, wszytko dla mnie gotowe. Mogę odpocząć, nabrać sił na dzień następny... A on? A Andrzej co? Wtedy, kiedy ja już odpoczywam, albo czytam sobie gazetę, on musi dopiero porządkować swoje mieszkanie, przyrządzać kolację i wykonywać masę robót, które zapewne trwają niekiedy do późnej nocy.

Czy on może należycie wypocząć, aby następnego dnia dorównać mi w pracy?

MARIA

Zapewne tak jest, jak mówisz, ale, Janku miły, obiad wystygnie!

JAN

To właśnie bardzo dobrze — wiesz jak lubię zimne kartofle!

MARIA

Wiem, że lubisz gorące, ale dziś są akurat kluski!

JAN

No... to... wobec tego lubię zimne kluski! Nie masz pojęcia...

MARIA

Rzeczywiście nie mam pojęcia! Nie mogę się w żaden sposób domyśleć co ty kombinujesz?

JAN

Zaraz się dowiesz, miła moja! Odstaw na chwilę koszyczek i zanim Andrzej wróci, podmurujemy trochę jego odcinek ściany. Ja z moim tak czy owak zdążę, a jemu będzie lżej. Podrzucaj mi tylko cegły, żeby było prędzej. I obiad zdążę jeszcze zjeść przed jego powrotem.

MARIA

Gdybym wiedziała, że Andrzej odpłaci ci się tym samym i że tak samo dobrze ci życzy jak ty jemu, to bym cię, za twoje dobre serce uściskała!...

JAN

Gdyby Andrzej posiadał taką wprawę w robocie i taką krzepę jak ja, napewno by postąpił tak samo. A co się tyczy uściskania to nie mam nic przeciw temu. Jak masz ochotę, Maryś, to się nie namyślaj! (staje w postawie wyczekującej).

MARIA

Janek — przy ludziach? (wskazuje na widownię).

JAN

Obiecujesz, a potem się wstydzisz. Ale nie gadajmy za wiele, bo czas leci! Dawaj cegły! (przechodzą na odcinek Andrzeja i murują).

MARIA

(podając cegły) Wiedziałam, żeś chłop nienajgorszy, ale...

JAN

Maryś! Pierwszy raz to od ciebie słyszę!

MARIA

A co? Mam ci prawić nieustannie pochwały? Właśnie! Do głowy by ci poszło! Łatwo chłopa zepsuć — trudniej naprawić!

JAN

Ale już powiedziałaś!...

MARIA

Tak mi się wyrwało!

JAN

No, no... Kończ już! Coś to chciała powiedzieć?

MARIA

Że jak się chce zrobić coś dobrego, to powinno się to robić tak żeby nikt tego nie widział!

JAN

Nie zobaczy też Andrzej, że jego kawałek muruję, nie bój się! Ze wstydu bym się spalił!

MARIA

No toś naprawdę chłop... tego...

JAN

No wykrztuś już!?

MARIA

Nie ciągnij mnie za język! Nic nie chciałam powiedzieć! I jakże zresztą mam gadać? Tchu brakuje, tak mnie popędzasz!

JAN

Właśnie już koniec! Myślę, że tyle wyprzódki Andrzejowi wystarczy, ażeby skończył ścianę razem ze mną!

MARIA

To siadaj teraz i jedz! Chociaż — jaki to już teraz ten obiad!? Wszystko zimne!

JAN

Przeciwnie! Taki jestem rad, tak mi gorąco w sercu, że i lód by się od tego stopił, a cóż dopiero trochę wystygłe kluski!

MARIA

Dobrze już, Janku miły, ale siadaj wreszcie i jedz!

JAN

Nie, nie tu! Zejdźmy z rusztowania! Zjem gdzieś na uboczu. Andrzej lada chwila może nadejść i domyśliłby się wszystkiego! Weź koszyczek i chodźmy! (schodzą po prawej, po chwili wchodzą z lewej Andrzej z Antosiem).

ANTOŚ

Jak babcię kocham! O małom się nie udławił! Urwaliście z obiadu co najmniej dwadzieścia minut!

ANDRZEJ

To tylko ten jeden raz! Jutro już to nie będzie potrzebne!

ANTOŚ

A dziś było potrzebne?

ANDRZEJ

Dziś było!...

ANTOŚ

Na co?

ANDRZEJ

Nie chciałem wyjaśniać ci całej sprawy przy Grzesiu, który pomaga bratu i mógłby się przed nim wygadać!

ANTOŚ

Z czego?

ANDRZEJ

Widzisz... jak by ci tu powiedzieć... No poprostu do wieczora ściana musi być gotowa!...

ANTOŚ

Jak już tak ułożone!

ANDRZEJ

Właśnie, Ułożyliśmy i ściana będzie, tylko... czy to nie za wielki wysiłek dla mojego brata?

ANTOŚ

Co też majster mówi? Brat i za trzech obstoi, to — przepraszam za wyrażenie — chłop do rzeczy!

ANDRZEJ

A jednak mam wyrzuty sumienia, że popędzając go do roboty, nie obliczyłem jego sił! Pracuje wprawdzie bardzo dobrze, idziemy cegła w cegłę, dotrzymując sobie kroku, lecz czasem obserwuję, że Jan zamyśla się, jakby ważył, czy wytrzyma do końca.

ANTOŚ

Źle obserwujecie! Majstrowi Janowi robota jakby sama szła!

ANDRZEJ

Nie o to idzie. Ambicja, widzisz, go trzyma ale...

ANTOŚ

Cóż się to dziś stało? Jeszcze nigdy takiego gadania o majstrze Janie nie słyszałem!?

ANDRZEJ

Żal mi go, że tak się musi wysilać... Widzisz... ja to co innego. W o ile lepszej jestem sytuacji. Kawaler jestem, nie prowadzę domowego gospodarstwa, nie mam żony na utrzymaniu, kłopotów mniej. Przychodzę do domu, posprzątam trochę w pokoju, ugotuję to, na co mam ochotę, zjem i mogę odpoczywać, aby nabrać sił na następny dzień. A on? A Jan co? Wtedy, kiedy ja już leżę na tapczanie i czytam sobie spokojnie gazetę, on musi myśleć, czy zarobki wystarczą, czy żona ma się w co ubrać, czy do mieszkania nie dokupić potrzebnego mebla, słowem na tysiące kłopotów, o których ja nie mam pojęcia. Czy zatem brat mój może należycie wypocząć?

ANTOŚ

Zapewne tak jest, ale cóż na to poradzisz.

ANDRZEJ

Jest na to rada! W tym właśnie celu wyciągnąłem cię wcześniej z jadłodajni. Zanim brat mój wróci na budowlę, podmurujemy nieco jego odcinek ściany. Ja z moim tak czy owak zdążę, a jemu będzie lżej. Podrzucaj mi tylko cegły, a będzie prędzej! (wchodzą na rusztowanie)

ANTOŚ

Zrobi się... (pociąga nosem) Zrobi się, jak babcię kocham!... (ociera szybko wilgotne oczy)

ANDRZEJ

(który w tym momencie właśnie się odwrócił) Co? Ty beczysz?

ANTOŚ

Ja, beczeć?... Tak mi się jeno jakoś zrobiło — sam nie wiem czemu...

ANDRZEJ

Nie traćmy czasu na gadanie, bo minuty lecą! (Wchodzi wyżej i spostrzega swój odcinek) A to co?

ANTOŚ

Co?

ANDRZEJ

(pokazuje nadmurowanie) No to?! Mieliśmy przecież równą wysokość... Co się stało?

ANTOŚ

Co się miało stać? Nawet nie spostrzegliście jakeście brata zostawili o parę cegieł niżej...

ANDRZEJ

Mylisz się... Ja dobrze pamiętam!

ANTOŚ

Przecież cudów nie ma!...

ANDRZEJ

(zamyślony jakby do siebie) A jednak stał się tu cud... W dwóch głowach jedna myśl... W dwóch sercach jedno uczucie...

ANTOŚ

Nie rozumiem...

ANDRZEJ

A to takie proste. (po chwili) Dawaj cegły!... (murują)

ANTOŚ

Jakby to było takie proste to bym zrozumiał! Nie jestem przecie ostatni głąb!

ANDRZEJ

(do siebie) Ten tylko nie zrozumie, kto nie zechce zrozumieć!

ANTOŚ

Kiedy pytam, to znaczy, że chcę!

ANDRZEJ

Nie o tobie myślałem. Ale zastanów się nieco, a dojdziesz tajemnicy... Brat mój mnie wyprzedził!...

ANTOŚ

To niby on nadmurował ten kawałek?

ANDRZEJ

Nikt tu przecież nie ma dostępu. Ja chciałem pomóc jemu, a on wcześniej pomógł mnie!

ANTOŚ

Jak babcię kocham — tak pewnie było, ale cudu tu jeszcze żadnego nie widzę!?

ANDRZEJ

Bo, słysząc o cudzie, wyobrażałeś sobie, że — jak w legendzie — conajmniej jakiś nieboszczyk powinien wstać z grobu. Nie — ten cud nie ma nic z legendy. To tylko cudowna rzeczywistość. Tu nikt nie umiera i nikt nie wstaje z grobu — tu jest cud narodzin! Urodziło się ziarno, które jest poprostu ideą wspólnoty, a niezwykłość tego zdarzenia polega na tym, że urodziło się ono w dwóch sercach i rozwija się w ogromne drzewo. Czy widziałeś miłość równą tej, jaką obdarza mnie mój brat?

ANTOŚ

Widzę w tej chwili! Tak samo majster kocha brata Jana! Ślepy by dojrzał!

ANDRZEJ

Nie przesadzaj! Daleko mi do...

ANTOŚ

Nie tak daleko, skoro mur już na poziomie tamtego! Zmachałem się, prawdę mówiąc, jak nigdy dotąd!

ANDRZEJ

Dziękuję ci za pomoc! Właśnie skończyliśmy. (wchodzą na rusztowanie Jan z Grzesiem, niezauważeni przez Andrzeja i Antosia. Jan kładzie palec na usta, dając Grzesiowi, znać aby się nie odzywał) Chodźmy teraz na dół, aby nas nie spotkano na budowli. Wrócimy, gdy brat już będzie.

JAN

(skwapliwie) Na nic ten wybieg! Brat Jan już jest! I, wprawdzie niechcący, ale słyszał i widział wszystko. Jakżeż się napracowałeś!...

ANDRZEJ

Nie tak znowu bardzo. Antoś pomagał mi z całych sił! Właściwie to jego robota.

GRZEŚ

I pewnie znowu brał z moich cegieł.

ANTOŚ

Gdybyś ty się znalazł w takim pośpiechu, tobyś się nie oglądał z czyjego bierzesz!... Zresztą mogę ci te cegły oddać!...

GRZEŚ

Obiecanki! Znam twoje oddawanie!

JAN

(widząc zakłopotanie ANDRZEJA) No, Jędrek, nie uciekaj tak ode mnie oczami. Nic ci już nie pomoże!

ANDRZEJ

(jeszcze bardziej zakłopotany) Bo to... widzisz... chciałem powiedzieć... pewnie pył jakiś wpadł mi do oka. Ależ naturalnie, że pył, wiatr wieje właśnie w tę stronę...

JAN

Żadnego wiatru nie ma — cichutko jak rzadko kiedy. A że masz oczy wilgotne, nie wstydź się! Wierz mi. Łza, która spada w tej chwili na świeży mur tego domu, będzie najlepszą zaprawą. Nikt i nic tego muru nie zburzy.

M. RZECZYCKA

Zjednoczenie

Chcemy w bratnim uścisku połączyć swe ręce. Bośmy przyjaciele.
Ty mi zaufać musisz i ja ufności dać muszę ci wiele.
Ty i ja jesteśmy z jednej — wiesz to dobrze — robotniczej klasy.
Pamiętamy obaj dni mroczne, walki i pogardy czasy.
Nie raz Pierwszego Maja szliśmy z czerwienią sztandarów w pochodzie,
Zalewając tłumnie drogi i ulice miast jak rzek powodzie.
Razem śpiewaliśmy Czerwony Sztandar i Międzynarodówkę,
Na halach fabryk wspólnie odbywaliśmy strajkową masówkę —
Nas nikt nie zmoże. Przetrwaliśmy sanację i piekło lat wojny.
Zwycięstwo jest nasze — plon bitew i walki jest szczodry i hojny —
I dziś, gdy już w wolnej Polsce mamy Wolność — Demokrację czynu,
Wytężmy siły, nie wkładajmy na głowę wieńców i wawrzynu.
Niech twoja i moja praca będzie ważona na jednej szali,
A to co złe było niechaj ogień poniszczy i spali —
I niechaj w żarzącym popiele rozsypią się wszystkie zwątpienia!
Takie nasze braterstwo daje bujny pęd — Moc Zjednoczenia!

ANDRZEJ

Prawdę powiedziałeś, Janie. Tak samo i ja w tej chwili myślałem.

JAN

Daj zatem rękę i uściśnij tak, że kości trzeszczeć będą. A echo tego uścisku niech znaczy przestrogę dla tych, co by zgodę naszą podważyć chcieli! (podaje rękę Andrzejowi — po chwili bracia padają sobie w objęcia)

GRZEŚ

(do Antosia) Widzisz?

ANTOŚ

Widzę! I cóż

GRZEŚ

(po chwili) Ja chciałem tylko powiedzieć, że... jak ci będzie za daleko do swoich, to możesz brać moje cegły...

ANTOŚ

A jak wezmę to będziesz wygadywał!...

GRZEŚ

Nie! Nie będą wygadywał.

ANTOŚ

Słowo?

GRZEŚ

Słowo!

ANTOŚ

Jak pragniesz zakwitnąć?

GRZEŚ

Jak pragnę zakwitnąć!

ANTOŚ

No to... No to... jak babcię kocham!... Daj gęby! (padają sobie w objęcia).

K U R T Y N A

JAN ALFRED SZCZEPAŃSKI

TURNIEJ TYSIĄCA TEATRÓW

(przedruk fragmentów artykułu z tygodnika „Odrodzenie")

W konkursie teatrów świetlicowych 1948 jury działające z ramienia organizatora konkursu, komisji kulturalno - oświatowej KCZZ, zakwalifikowało dziewięć świetlicowych przedstawień o mniej więcej wyrównanym poziomie, do finału w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie.

W finale pokazano nam dwa fragmenty sztuk scenicznych i siedem montażów ze specjalnego repertuaru świetlicowego, a więc do finału dotarło dziewięć pokazów teatralnych (na ogólną liczbę 42 dopuszczonych zespołów), reszta uczestników eliminacji pokazała również repertuar świetlicowy, a więc różnego typu montaże i inscenizacje.

Jest faktem, że przed teatrem świetlicowym musiały się wcześnie wyłonić dwa zasadnicze pytania repertuarowe: czy przenosić na scenkę świetlicową repertuar teatru zawodowego, czy też znaleźć dla niej repertuar odrębny, specjalnie dostosowany do społecznych i artystycznych potrzeb pracy świetlicowej? Nazwijmy dla udogodnienia jeden typ repertuarem teatralnym, a drugi repertuarem stosowanym i spróbujmy odpowiedzieć na pytanie: który z tych repertuarów wydaje się dla świetlic bardziej odpowiedni?

Teatr świetlicowy nie powinien i nie może rywalizować z teatrem zawodowym; to pewne. Bo przegra z nim, jak amator przegrywa mecz z zawodowcem. Teatr świetlicowy nie powinien w żadnym wypadku krzewić pseudoliteratury i być przystanią dla grafomanów. Lepiej nic nie „krzewić" niż uczyć złego smaku, gdyż wiadomo, że droga do Mickiewicza nie prowadzi przez Mniszkównę. Z trafnego instynktu nieporywania się z motyką na słońce, ze słusznej odrazy do przebijania głową muru — zawód zniechęca, a głowa rozbita boli — wynikło gorączkowe, pośpieszne poszukiwanie repertuaru stosowanego, i wszystkie płynące z pośpiechu, nieprzemyślenia i dorywczego łatania braków niedociągnięcia, błędy i omyłki w pracy świetlicowej pierwszego okresu. Grano w tym pierwszym okresie w niejednej świetlicy bzdury, wołające o śpieszną interwencję. W wielu świetlicach dawał się zauważyć niski poziom ideologiczny, idący w parze z prymitywnym poziomem artystycznym. W wielu świetlicach dochodziły do głosu: grafomania, lokalne samochwalstwo, duch parafii i zamaskowane wstecznictwo, w innych dobrą wolę wypaczały: nieudolność wykonania i wulgaryzacja propagandowa. Z upodobaniem grywano takie „sztuki", jak „Noc poślubna z przeszkodami", „Lilie Matki Boskiej", „Panna rekrutem", „Żyd w beczce", a obok nich wiele marnych jednoaktówek i montażów skleconych byle jak. Do dziś repertuar samorodny, sztuczki pisane dla potrzeb miejscowych, bywają słabą stroną świetlic. Rzadko kiedy z amatora wykluwa się pisarz. Dowcipna i z temperamentem napisana komedyjka Antoniego Lachowicza „Gospodarz to ja". jest raczej wyjątkiem.

A więc repertuar teatralny? Zachęcane przez (nielicznych) literatów wglądających w sprawy świetlicowe wzięło się wiele zespołów do odgrywania pełnych sztuk teatralnych, zarówno z puścizny klasyków jak i sztuk współczesnych. Były wypadki, gdzie długomiesięczny trud uwieńczyło powodzenie w stopniu nieprzewidzianym. Dzieło ochotniczego zespołu górników z kopalni „Anna" w Pszowie — „Lilla Weneda" — wzruszało ogromem włożonej pracy aktorskiej i technicznej. Jeszcze silniejsze wrażenie wywołało wykonanie świetlicowej adaptacji „Nadziei" Heijermansa przez włókniarzy PZPB Nr 8 z Łodzi.

„Nadzieja" mogłaby być dowodem dla zwolenników repertuaru teatralnego, gdyby wyjątek można uważać za regułę i oceniać jako regułę. Lecz nawet owe chlubne wyjątki można poddać drobiazgowej analizie, która wiele zachwytów skoryguje i niejeden zapał ostudzi. A więc pytanie zasadnicze: czy zespoły teatrów świetlicowych mają być jedynie dyletancką zabawą w teatr, tj. czy powinny w jakiejkolwiek mierze rywalizować z teatrem zawodowym? Czy w pracy zespołów świetlicowych materiał najbardziej wartościowy literacko — a więc przede wszystkim dzieła klasyków — powinny dominować nad tekstami mniej literacko nieskazitelnymi, ale za to wzbogaconymi o współczesną treść społeczno-ideowo-wychowawczą?

Ze wzruszającą, imponującą energią sięgnęli świetliczanie po repertuar teatralny, a w szczególności klasyczny, jęli opracowywać dramaty Słowackiego i komedie Fredry. Do niejednej świetlicy przyszedł również „Pan inspektor" Priestleya i inne współczesne sztuki, pokazujące w oświetleniu przeważnie krytycznym i satyrycznym środowisko mieszczańskie. Niby wszystko dobrze i nie ulega kwestii, że dla wewnętrznej pracy świetliczan, dla ich własnego zadowolenia z zapoznawania się z klasycznym zwłaszcza dorobkiem teatralnym, czas poświęcony lekturze klasyków — rozłożonej na głosy itp. — nie idzie na marne. Ale od tych elementów kształceniowych do skupienia wysiłków pracy i inscenizacji nad „Mazepą" czy „Balladyną" droga daleka. droga najeżona trudnościami, których pokonywanie jest zbędne. Teatr ochotniczy, grający repertuar teatru zawodowego, nie może ani własnej drogi pokazać, ani wyrobić należytego stosunku swoich widzów do sztuki. Zdrowy instynkt widza świetlicowego buntuje się przeciw uproszczeniom naiwnościom i nieudolnościom amatorskiego przedstawienia. Natomiast nie można przeoczyć niebezpieczeństw — jeśli chodzi o współczesne sztuki, nawet antyburżuazyjne ale rozgrywające się w środowisku mieszczańskim. Wynikają one stąd, że przecież niemal zawsze postaci i sytuacje o wartościach negatywnych udają się pisarzom lepiej niż ludzie pozytywni; łatwo mogą się tu więc przeciskać ciągoty drobnomieszczańskie.

Nie o to chodzi, by stosować sztywny szablon, by stanowczo zrezygnować z repertuaru klasycznego, który i dla artystycznego kształtowania świetliczan jest ważny i w pewnych określonych, choć raczej rzadko spotykanych warunkach może się rzeczywiście nadawać do wielkiego pokazu świetlicowego. Zespoły świetlicowe powinny jednak działać żywo i ruchliwie. Całoroczna dłubanina i mozolenie się nad jednym przedstawieniem, absorbującym wszystkie siły zespołu, prowadzi. nawet przy najpomyślniejszym wyniku, do zwichnięcia celów świetlicowych. Droga nowego widza do pełnego teatru wiedzie przez teatr objazdowy, teatr zawodowy w służbie świata pracy, ostatecznie przez wyjazdy do najbliższych ośrodków teatralnych. To pewne, że ani Pszów, ani Iława nie powinny być

WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKI

Partia

(przełożył Adam Ważyk)

Słowo nasze,
Nawet co ważniejsze słowo,
Ściera się w użyciu jak ubiór co sparciał.
Chcę, by zajaśniało na nowo
Najdostojniejsze ze słów — P A R T I A!
Jednostka! Co komu po niej?
Jednostki głosik cieńszy od pisku.
Do kogo dojdzie? Ledwo do żony
I to, gdy się pochyli blisko.
Partia to głosów jeden poryw
Zbity z bezliku cichych i cienkich!
Pękają od nich wrogów zapory
Jak w huku armat
W uszach bębenki!
Źle człowiekowi kiedy sam jest —
Bieda samemu — nic nie zwojuje —
Byle dryblas w pół go przełamie.
Słabi są nawet ci co we dwoje —
A jeśli w partii zejdą się w walce,
Padnij wrogu, leż i pamiętaj:
Partia to ręka milionopalca
W jedną miażdżącą pięść zaciśnięta!
Jednostka bzdura, jednostka zero,
Sama nie ruszy pięciocalowej kłody
Nawet jeśli ważna figura,
A cóż dopiero podnieść dom pięciopiętrowy!...
Partia to barki milionów ludzi
Ciasno do siebie przypartych!
Podźwigniem gmachy, do nieba podrzucim
Napiąwszy mięśnie i oddech w partii!
Partia to rdzeń pacierzowy klasy robotniczej,
Partia to nieśmiertelność naszej sprawy,
Partia to jedno co mnie nie zdradzi!
Dziś ja subiektem, a jutro cesarstwa ścieram z mapy!
Mózg klasy, sprawa klasy, siła klasy, głowa klasy —
Oto czym jest partia!
Mówimy Jedność, a w domyśle Partia!
Mówimy Partia, a w domyśle Wolność!...

całkowicie poza zasięgiem teatru. To nie znaczy, by miano tam koniecznie własnymi siłami porywać się na Słowackiego czy Szekspira.

Nie ulega wątpliwości, że właściwym polem dla działalności świetliczan jest własny styl teatru świetlicowego, oparty o własny repertuar stosowany, złożony z montażów, pojętych jak najszerzej, a więc od dość prymitywnej inscenizacji wiersza czy fragmentu prozy aż po wielkie montażowe widowiska. Tu, na terenie montażu, pieśni, melodeklamacji, nawet tańca, może teatr świetlicowy wypracować sobie własny styl, tutaj nawet braki, usterki i niedociągnięcia mogą być łatwo nadrobione i okupione bezpośrednim oddziaływaniem ideologicznym i dostosowaniem się do stopnia odczuwań i rozumienia sztuki przez miejscowego widza na tle możliwości danej świetlicy. Zachodzi niebezpieczeństwo, że montaże mogłyby być błędne ideologicznie, a tym samym szkodliwe. Ale to rzecz komisji repertuarowej, by tępiła szmirę i szkodnictwo, a korygowała omyłki. Praktycznie niewiele tu niebezpieczeństw i raczej są urojone. Skoro bowiem nie ma złej woli u kierowników świetlic, nawet omyłki i naiwności nie potrafią zepsuć dodatniego wrażenia, zniszczyć nastroju pracy i walki społecznej. Montaże tkwią w klimacie warsztatu pracy, i to jest rzecz najważniejsza. I członek zespołu, i widz uczą się tu najbardziej współczesnej, codziennej rzeczywistości polskiej, przystępnej artystycznie.

Montaże, wszelki rodzaj repertuaru stosowanego był wielką rewelacją konkursu warszawskiego i odniósł największy sukces moralny.

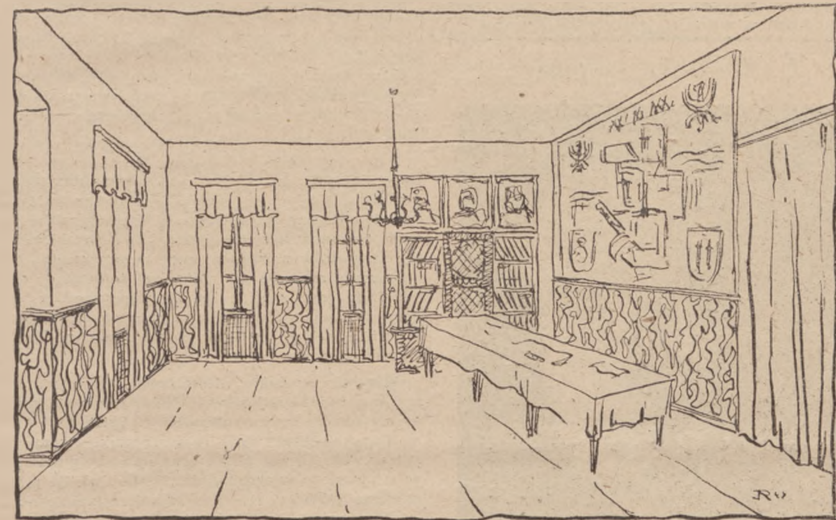
Następnie uwzględnić tu trzeba specjalne przeróbki świetlicowe: uscenicznione utwory Prusa, Sienkiewicza i również obcych prozaików (Aragon). Tu najwięcej zależy od pracy przerabiacza i przykrawacza, autora adaptacji i reżysera przedstawienia. Ideologicznie są dzisiaj te przeróbki postawione na ogół mocno i trafnie.

Wreszcie właściwe montaże inscenizacyjne, dzieła samorodnych talentów, ale częściej zlepek (używam tego słowa nie w ujemnym znaczeniu) tekstów „danych" literackich i politycznych. Takim klasycznym już montażem są „Manifesty", zestawienie manifestów Kościuszki, Mickiewicza, ks. Ściegiennego itd. w opracowaniu na scenę Stanisława Piotrowskiego. Takim jest montaż „Pochód" (idei wolności w ciągu wieków, ze stale pojawiającą się postacią Spartakusa), „Walka o nowego człowieka" (wartościowy montaż tekstów Sienkiewicza, Kruczkowskiego i Gila) i in. Z twórczości samorodnej tego typu zasłużony sukces odniosły w Warszawie montaże: „Kolejarz w walce i odbudowie" (dobry tekst i artystyczne wykonanie Koła Nr. 1 ZZK z Bydgoszczy) oraz „Tramwaj warszawski w 1905 r." (warszawskie MZK). Przykładem niepowodzenia i omyłki były krakowskie „Trutnie".

Pisząc o „Teatrze i widzu" („Kuźnica" nr 27) stwierdził Włodzimierz Sokorski — „Klasa robotnicza w masie swojej nie nabyła jeszcze nawyku uczęszczania do teatru nie tylko na codzień, lecz nawet od święta". Wniosek z tego, że — „repertuar winien być ustawiony w ten sposób, żeby widza stopniowo wychować teatralnie". Wydaje mi się, że w teatrze świetlicowym zaczęto spełniać dobrą w tym kierunku robotę.

Jan Rybkowski

Jak dekorować świetlicę



Zanim przystąpimy do omawiania zagadnienia, proszę przyjrzeć się swojej świetlicy i szczerze odpowiedzieć sobie na postawione tu pytania:

1. Czy na ścianach pozostały jeszcze resztki dekoracji po ostatniej zabawie?
2. Czy ściany udekorowane są flagami, które użyte były jako dekoracje podczas uroczystej akademii?
3. Czy na ścianach wiszą portrety malowane przez nieudolnych artystów?
4. Czy portrety te są w ramach za szkłem, czy też przybite poprostu pineskami do ściany?
5. Czy z sufitu zwisają papierowe girlandy?
6. Czy dziury w ścianach pozostałe po przybijaniu przeróżnych okolicznościowych dekoracji są pozakrywane obrazkami i wycinankami, czy też świecą całą swą nagością?
7. Czy gazetka ścienna umieszczona jest na specjalnej tablicy, czy też poprostu przybita pineskami do ściany?
8. Czy na ścianach wiszą poniszczone afisze aktualne i nie aktualne?
9. Czy stoły zestawione są razem tak jak były zestawione na ostatnim posiedzeniu, czy leżą na nich bezładnie stare i nowe dzienniki?
10. Czy kotary na oknach i firanki (jeżeli są takie) były zmieniane od chwili powstania świetlicy?
11. Czy podłoga jest czysta i czy na stołach stoją popielniczki?
12. Czy w świetlicy bywają używane jako dekoracje kwiaty doniczkowe lub cięte?

A teraz proszę, ażeby kierownicy świetlic przeprowadzili ankietę ze stałymi bywalcami świetlicy, czy chcieli by w tak urządzonym i udekorowanym wnętrzu, jakim jest w tej chwili świetlica, mieszkać?

Świetlica na codzień musi być wzorowo urządzonym wnętrzem, gdzie każdy odwiedzający ją robotnik w kulturalnych warunkach może odpocząć, przeczytać gazetę, posłuchać radia, zagrać z kolegami w gry towarzyskie, prowadzić rozmowy; wnętrze to musi być miejscem odpoczynku, skupienia umysłowego i rozrywki po pracy zawodowej.

Świetlica musi być tak urządzona, ażeby była szkołą dobrego smaku i kultury oraz, by budziła szersze zainteresowania.

Świetlica powinna być prowadzona w ten sposób, ażeby ludzi wciągała; chodzenie do świetlicy powinno stać się nałogiem tak silnym, który zwalczyłby przyzwyczajenie przesiadywania w brudnych knajpach.

Świetlica nie zawsze jest spokojnym klubem, tu odbywają się też posiedzenia, obchody, akademie, odczyty, zabawy i przedstawienia. Świetlica przy takich okazjach przez swe dekoracje musi przybierać charakter oficjalny, innym razem propagandowy, lub barwny i beztroski dla nastroju zabawy.

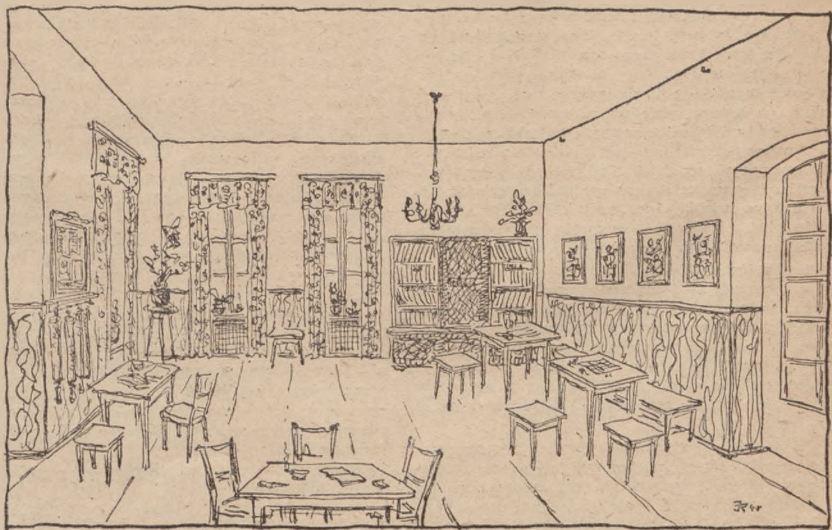
Cała sztuka dekoratora i kierownika powinna polegać na tym, ażeby umiejętnie dopasować dekoracje wnętrza do charakteru każdorazowej imprezy. Dekoracja powinna być łatwa do sprzątnięcia i służyć tylko celowi, dla którego była przeznaczona. Codzienny gość, który chce spokojnie zagrać w szachy lub poczytać gazety — będzie napewno czuł się nieswojo w sali przystrojonej na zabawę taneczną, lub w poważnych dekoracjach obchodu święta narodowego.

Zadanie na pozór bardzo trudne, jednak przy dobrej woli i wysiłku można je rozwiązać.

W ciągu roku mamy kilkaset dni zwykłych roboczych, a tylko kilka czy kilkanaście dni świątecznych. Dekoracja całego wnętrza powinna być dlatego nastawiona przede wszystkim na dzień normalny. Naczelnym przykazaniem powinna być absolutna czystość i porządek. Czyste wnętrze zmusza ludzi, ażeby zachowywali się w nim porządnie. Ściany świetlicy, jeżeli są stare i zniszczone, po zagipsowaniu dziur i szczelin, pomalujemy w jednolitym tonie. Należy pamiętać, że jaskrawe kolory działają niepokojąco, a przytym trudne są do zharmonizowania z jakąkolwiek dekoracją. Najodpowiedniejszym, sprzyjającym odpoczynkowi jest kolor szaro niebieski we wszystkich odcieniach. Przyjemne są też kolory jasno-ugrowo-żółte z tym, że szybko się brudzą i wymagają częstszego odnawiania. Ściany najszybciej brudzą się od dołu, często też dlatego maluje się do pewnej wysokości farbą olejną; wygląda to bardzo nieprzyjemnie, przypomina stację kolejową, lub podobną instytucję.

Bardzo pięknie wygląda i nie dużo drożej kosztuje boazeria ze zwykłej dykty sosnowej, ujęta w prostą ramkę z listew. Nie należy jej tylko malować, a zostawić naturalny słój drzewa, przeciągając lekko bajcą orzechową, lub w dowolnym innym kolorze, tak ażeby zabarwiły się miękkie części drzewa, a wtedy wystąpi bardzo dekoracyjny rysunek słojów.

Tak przygotowaną boazerję należy lekko przeciągnąć politurą, przezroczystym lakierem lub pastą woskową. Daje się potem taka boazeria łatwo zmywać, zachowują zawsze czystą, dekoracyjną powierzchnię.



Zamiast dykty można wziąć grubą tkaninę jak płótno workowe, zostawiając je w kolorze naturalnym, lub lekko farbując.

Czyste ściany, ładna boazeria są we wnętrzu najważniejszymi elementami dekoracyjnymi. Okna należy zawiesić firankami. Na firanki najlepiej nadają się perkale wzorzyste o jasnych, pogodnych barwach, wyglądają bardzo dekoracyjnie, a przytym dają się łatwo prać. Ażeby firanki były zawsze świeże należy mieć dwa komplety.

Ciężkie portiery i zasłony z pluszu, które czasami używane są w świetlicach, mają tę ujemną stronę, że nie zmieniane często, stają się zbiornikami kurzu Tego rodzaju zasłony używać należy tylko w uroczystych dniach.

Wszystkie tego rodzaju elementy dekoracji wnętrza jak firanki, portiery, zasłony — mają sens dekoracyjny tylko wtedy, kiedy są świeże i czyste. Jeżeli więc nie mamy możliwości zmian i utrzymania ich zawsze w świeżym stanie, lepiej z nich zrezygnować. Wszelkiego rodzaju zasłonki i firanki z papieru lub bibułki są nieestetyczne, jeszcze szybciej się brudzą i niszczą, nadają wnętrzu charakter prowizoryczny tak, że w szanującej się świetlicy nie powinny być używane.

Teraz zastanówmy się jak udekorować ściany. Najlepszą dekoracją są obrazy. Złe obrazy i złe reprodukcje są szkołą złego gustu i lepiej z nich zrezygnować.

Jeżeli chodzi o fotografie, to napewno w każdym środowisku znajdzie się ktoś uprawiający ją z amatorstwa i jeżeli świetlica ma być wspólnym domem, to dla każdego z odwiedzających ją będzie przyjemnie zobaczyć jako dekorację ścian, piękne powiększone zdjęcia z wczasów, z przedstawienia amatorskiego, z pochodu 1-szo majowego, podobizny przodowników pracy itp.

W każdej świetlicy jest miejsce, gdzie wiszą portrety członków rządu, działaczy robotniczych, orzeł, sztandary. Należy dbać, by miały one wygląd estetyczny.

Widziałem piękne zdjęcia gen. Świerczewskiego wśród żołnierzy w Hiszpanii, naszych działaczy robotniczych wśród robotników, fotografie Lenina z okresu kiedy był w Polsce w Poroninie. Czy takie fotografie zawieszone w świetlicy na codzień nie będą bliskie sercu każdego robotnika?

Takie fotografie naszych działaczy mają niejednokrotnie wartość historyczną, ukazują się co pewien czas w pismach, są w muzeach. Fotografie te powinny znaleźć się i w świetlicach. Dysponując omówionym materiałem do dekoracji, musimy odpowiednio go rozmieścić.

Wszystkie reprodukcje graficzne i fotograficzne muszą być oprawione w ramki i oszklone. Fotografie powiększone do dużego formatu, niektóre z nich, jak naprzykład ze współzawodnictwa pracy lub z wczasów, możemy powiesić blisko siebie, lub nawet oprawić we wspólną ramkę, przy czym pamiętać trzeba, że jedna dobra reprodukcja lub fotografia ładnie oprawiona jest zawsze lepsza, niż pięć złych i byle jak zawieszonych.

Na ścianach mogą być starannie wywieszane tablice, ilustrujące wyniki współzawodnictwa pracy, lub inne zagadnienia.

Dla gazetki ściennej powinna być specjalna tablica lub gablotka. Pisma codzienne, zmieniane codzień, oprawione, wisieć winny na specjalnie do tego celu przygotowanym wieszaku. W świetlicy powinna być szafa biblioteczna, gdzie złożone są miesięczniki i tygodniki, podręczna biblioteczka i gry towarzyskie. Pozatym umeblowanie świetlicy powinno składać się z małych stolików, które można łatwo zestawić razem i z odpowiedniej ilości krzeseł. Umeblowanie może być jak najprostsze, z surowego drzewa stoły i taborety, takie na jakie stać świetlicę. Miękkie i wygodne fotele, jeżeli są możliwe do osiągnięcia, to nie zbyteczny luksus; w każdym razie umeblowanie, jakie by nie było, musi być jednolite w swym charakterze i stylu.

Rozstawiając meble, należy oddzielnie urządzić kąt dla czytających, oddzielnie dla grających w gry towarzyskie. Ideałem byłoby, ażeby świetlica składała się nie z jednej wielkiej sali, lecz z kilku nawet nie dużych pokoi, gdzie w jednym mogła by być czytelnia, w innym sala gier towarzyskich, a w innym znów sala odczytów, prób itp.

A teraz, gdy świetlicę mamy urządzoną i umeblowaną, nie zapominajmy, że najpiękniejszym elementem dekoracyjnym wnętrza są kwiaty. Tam, gdzie mamy dużo światła naturalnego możemy hodować kwiaty doniczkowe, w innych ciemniejszych miejscach kwiaty cięte w wazonach. W świetlicy powinno być zawsze dużo światła dziennego, a wieczorem sztucznego.

Bardzo dekoracyjnym elementem i stwarzającym nastrój zamieszkania we wnętrzu jest chociażby najprostszy żyrandol. Oczywistym jest, że urządzona już świetlica powinna być ciągle i troskliwie utrzymywana w czystości.

Tak wyglądałaby świetlica na dzień powszedni, byłby to poprostu lepiej czy gorzej, biedniej czy zamożniej urządzony pokój mieszkalny, — a jak zmienić jej wygląd, jak udekorować ją na dni świąteczne i uroczyste? Sprawa ta nie jest aż tak trudna, aby się wydawało.

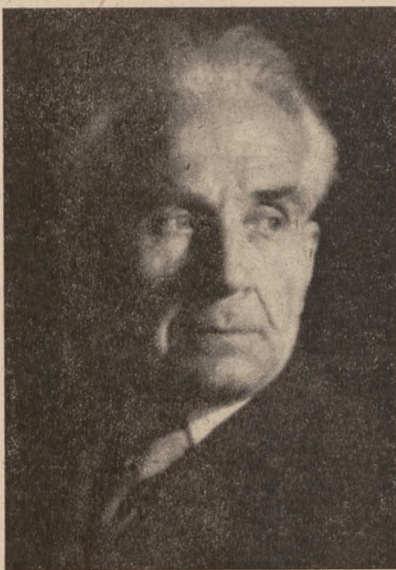
Dekoracja świąteczna jest zależna od okoliczności dla jakich ma służyć. Dlatego musi być prowizoryczna, łatwo zmienna i dlatego, aby nie niszczyć ścian przy zmianach dekoracji przygotowujemy z listew ramy, które będą nam pokrywać ściany od boazerii w górę.

Ramy pokryjemy jutą lub innym materiałem. W ścianach zamocujemy na stałe haki, na których będziemy wieszać ramy.. Ramy takie, raz zrobione, będą służyć nam stale jako tło do dekoracji; przechowywać je możemy na korytarzu lub w magazynie.

W momencie, kiedy potrzebujemy dekorować salę na jakąś uroczystość, na ramach tych napinamy draperie, zawieszamy portrety, pokryć je możemy całą dekoracją z papieroplastyki, nakleić wycinanki lub malować to wszystko co nam w danym momencie jest potrzebne.

Do takich ram możemy bez żadnych trudności wszystko przybić, przyczepić czy przykleić. W przeddzień lub w samym dniu uroczystości zdejmujemy ze ścian fotografie i obrazy, przynosimy przygotowane na ramach dekoracje, zawieszamy je na swoje miejsca i sala zmienia zupełnie charakter, a ściany nie ulegną żadnym zniszczeniom. Po uroczystości zdejmujemy ramy, świetlica wraca do codziennego wyglądu.

Z robotnika — pisarz



„STARE I NOWE"

Wśród wyróżnionych przez Jury nagrody „Odrodzenia" na rok 1948 pozycyj znajduje się również książka Lucjana Rudnickiego „Stare i Nowe", wydana przez Państwowy Instytut Wydawniczy. Jest to pamiętnik działacza robotniczego, obejmujący okres wspomnień od 1882 do 1901 roku. Pamiętnik ten stanowi świetne potwierdzenie powiedzenia znanego pisarza angielskiego Chestertona, że każdy człowiek zdolny jest do napisania przynajmniej jednej ciekawej książki, właśnie swojego życiorysu. Autor zresztą, trzeba dodać, posiada przygotowanie literackie. W 1920 roku ogłosił powieść robotniczą pod tytułem: „Odrodzenie", przekładaną na rosyjski i niemiecki. Niewątpliwie dzięki temu przygotowaniu literackiemu pamiętnik „Stare i Nowe" robi tym większe wrażenie. Bo jednak o zasadniczym wrażeniu decyduje sam zebrany materiał obserwacyjny. Materiał, bez żadnej przesady, niezwykły, po prostu rewelacyjny. Mówiąc bowiem o swoich losach, które wiodły go z przygnieconego nędzą mazowieckiego osiedla Sulejowa na szlaki nacechowanego nie mniejszą nędzą i wyzyskiem życia łódzkiego robotnika — Rudnicki mówi równocześnie o życiu ludzi, których spotkał, o środowiskach, w których żył. Słusznie też znakomity krytyk Andrzej Stawar, który napisał do tego pamiętnika świetną przedmowę, przyznaje pamiętnikowi Rudnickiego pierwsze miejsce w dziale literatury dokumentarnej dwudziestolecia.

Książka Rudnickiego powinna znaleźć się w bibliotece każdej „Świetlicy".

Na zdjęciu autor świetnego pamiętnika Lucjan Rudnicki.

JAN MAR

Drogi dalszego rozwoju

Dotychczasowy dorobek związków zawodowych w pracy świetlicowej jest niewątpliwie bardzo poważny. Powstanie przy fabrykach, kopalniach, hutach i wszelkiego typu instytucjach placówek kulturalno-oświatowych stworzyło i stwarza nadal szerokie możliwości formowania i upowszechnienia nowych treści kulturalnych. O tym, że zadanie to jest w miarę obecnych możliwości wykonywane świadczy m. inn. rozwój ideologiczny i artystyczny działalności amatorskich zespołów świetlicowych w związkach zawodowych, czego aż nadto dobitnym argumentem jest stale wzrastający poziom występów konkursowych. Obok jednak niewątpliwie pozytywnych osiągnięć związkowej akcji świetlicowej istnieją jeszcze znaczne niedomagania, na które szczególną uwagę zwróciło ostatnie plenarne zebranie Komisji Centralnej Związków Zawodowych. W artykule tym chcemy zwrócić szczególną uwagę na jeden tylko mankament działalności świetlicowej, a mianowicie: na istnienie, obok wielkiej liczby świetlic tętniących pełnym życiem, placówek „martwych", placówek, dla których dzień ich otwarcia był jednocześnie zakończeniem wszelkiej pracy. Należy z miejsca zadać pytanie: co powoduje ten stan rzeczy? Przed sprecyzowaniem odpowiedzi musimy stwierdzić, że przyczyną istnienia „martwych" świetlic nie jest w żadnym wypadku niechęć robotników do życia świetlicowego. Niejedna już bowiem wegetująca świetlica ożywiła się nagle, gdy stworzono odpowiedniejsze warunki dla jej intensywnego rozwoju. A więc przyczyną są — nieodpowiednie warunki pracy.

I tak zbyt wielka ilość świetlic mieści się na terenach zakładów, co utrudnia robotnikom korzystanie z nich po pracy i co uniemożliwia dostęp do tych świetlic rodzinom robotniczym. W licznych zakładach większość załogi mieszka o kilka, lub nawet kilkanaście kilometrów od miejsca pracy, po skończeniu której pragnie możliwie jak najprędzej dojechać do domu. Duża część świetlic jest źle wyposażona w konieczny sprzęt, w zimie nieogrzane lokale świetlicowe sprawiają niekiedy wrażenie całkowitego zaniedbania i opuszczenia.

Wszystkie te braki i niedociągnięcia powodują zamieranie życia świetlicowego. Objaw niezwykle groźny dla rozwoju pracy kulturalno - oświatowej.

Nic też dziwnego, że w jednym z punktów rezolucji związkowego plenum KCZZ uchwalono, by przystąpić natychmiast do uporządkowania stanu świetlic przez ustalenie jednolitej struktury organizacyjnej, jednolitej bazy materialnej i jednolitej formy kierownictwa. Dotyczyć to ma trzech typów świetlic, a mianowicie:

1) świetlic zamkniętych, umieszczonych wewnątrz zakładów pracy,
2) świetlic otwartych z nieograniczonym dostępem w ciągu całego dnia dla pracowników i ich rodzin,
3) świetlic w osiedlach pracowniczych lub t. zw świetlic dzielnicowych.

Tak zorganizowana sieć świetlic pozwoli pracownikom na pełne wykorzystanie tych placówek. Pozwoli ponadto na szersze niż dotąd rozwijanie różnorodnych form pracy świetlicowej. Do świetlic bowiem zamkniętych uczęszczać będą pracownicy w przerwach podczas zajęć zawodowych. Świetlice otwarte stworzą możliwości oddziaływania również i na rodziny pracownicze. Świetlice zaś w ośrodkach lub w dzielnicach stanowić będą także ośrodek promieniowania kulturalnego na ludność okoliczną.

Jest przy tym zupełnie zrozumiałe, że rozmiar lokali świetlicowych i ich wyposażenie muszą być dostosowane do każdego z określonych typów świetlic.

Należy podkreślić, że działalność wszystkich trzech typów świetlic winna być ściśle związana z życiem zakładów pracy. Świetlica dzielnicowa musi stać się więc placówką największego miejscowego zakładu pracy.

Uchwały czerwcowego plenum KCZZ w sprawie uporządkowania stanu świetlic mówią wyraźnie, jak wielką wagę przykłada ruch zawodowy do wszechstronnej i we właściwym kierunku prowadzonej działalności świetlicowej. Powód tej szczególnej troski jest aż nadto zrozumiały. Określił go najtrafniej sekretarz KCZZ — Bolesław Gebert podczas obrad plenarnych. Powiedział on wtedy:

„Związki Zawodowe poprzez rozbudowę ruchu świetlicowego mają największą możliwość zapładniania naszej rzeczywistości nową treścią kulturalną".

Od klęski do zwycięstwa

1

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

* * *

Syn podbitego narodu, syn niepodległej pieśni,
o czym i jak mam śpiewać, gdy dom mój — ruiny i zgliszcza?
Jak czołg, przetoczył się wrzesień ziemi ojczystej przez piersi,
a moja dłoń jest bezbronna i bezbronna jest ziemia ojczysta.
Ja na tę ziemię powrócę, ja chcę ją zbawić, ocalić,
stamtąd chcę światu płonąć serca i pieśni pożarem,
chcę, żeby z gruzów Warszawy rósł żelbetonem socjalizm,
chcę, żeby Hejnał Mariacki szumiał czerwonym sztandarem.
Dumna i piękna Warszawo, chwała twoim ruinom,
chcę zliczyć i ucałować twoje męczeńskie cegły.
Podaj mi dłoń, Białoruś, podaj mi dłoń Ukraino,
wy mi dacie na drogę wasz sierp i młot niepodległy.

Łuno wolności ludów, moc zaciśniętej pięści!
Przeminą dni niedalekie i będzie się świat rówieśnił
— Piszę dłonią bezbronną, groźną, chociaż się nie
mści syn podbitego narodu, syn niepdległej pieśni.

2

LEON PASTERNAK

Werbel

Przez Wisłę do Wołgi, od Sanu po Terek
wciąż pułki i pułki szły wraże,
po trupach pierwszego następny szedł szereg
i miasta zamieniał w cmentarze.

Od Wołgi, Tereku, do Wisły i Sanu
szmat kraju — popioły, ruiny.
Przez ogień, przez ziemię, bombami zoraną
pójdziemy, dojdziemy, wrócimy.

Wróg nocą i dniem atakuje zażarcie
przez płomień przedziera się, dymy,
— my szturmem powstrzymamy, przejdziemy w natarcie
pójdziemy, dojdziemy, wrócimy.

I kiedy u Niemca znów grzmi detonacja,
gdy most mu w powietrze wyleci,
my wiemy — walczycie, czekacie nas bracia
i wiemy — idziecie naprzeciw.

Do Wisły, do Polski z dalekiej tułaczki
przez wzgórza te same, doliny,
drogami odwrotu, na karkach krzyżackich
pójdziemy, dojdziemy, wrócimy.

Diwowo, 1943 r.

3

STANISŁAW JERZY LEC

Leśni nocują

Sosna jak kwoka czarna nad nami —
my u korzeni snami wessani.

Po kościach kwaśno z mokradeł ciągnie,
a tu nie sposób rozpalić ogni.

Nogi — dwa trupy, para topielic
w całunach onuc. Na cuda nie licz.

Jest jeden brezent, radistka słucha,
daleki kornik w bębenek stuka.

Ptak czasem przez sen tak tęsknie ćwierknie,
że łeb byś nakrył, gdybyś miał derkę.

Jak babę grzejesz sobą automat,
czort wie szwab może stąd o kilometr.

Chrapią, wszy tłuką, ech nasermater —
lecz w chłopcach moich, coś — że bohater.

Mrówki po śpiących ciągną ciężary,
sen nagle staje, koń nagle zarży

I pyskiem wonnym, dymiącym łąką,
po śnie i włosach twoich się błąka.

A warty chodzą chwiejnym rozkrokiem,
potkną się czasem. Śnią jednym okiem.

4

ADAM WAŻYK

Przyjście

Wyszliśmy z lasów wilgotnych, jeszcze nie wiedząc dokąd,
wiśnie dojrzały w sadach, hełmy tarzały się w zbożu.
Opodal zdartych zasieków niemieckich ciągnął się okop,
szedł odór trupi i tygrys spalony stał lufą do ziemi.
Kuchnie polowe dymiły, żołnierze kąpali się w stawach,
staruszki stały na progach chałup zdmuchniętych pociskiem,
Rosjanki w błękitnych mundurach chorągiewkami
drogę pokazywały na zachód, na Bug, na Bug! Na przeprawę —
jedni nieśli do kraju kaemy, inni rusznice,
inni wracali pancerni, w ciężkich czołgach z Uralu,
traktory BAC'u ciągnęły w gałęziach brzóz i sosen
działa, które z za Bugu zwiastowały nas ogniem.
Przodem pancerki zwiadowcze wysforowały się w lasy
ośpiewywane wilgami, skażone końską padliną,
lasy wchłaniały nas na noc, a potem znowu rodziły,
spaliśmy snem sprawiedliwych na ziemi swojej nieznanej,
wioski stały przy drodze, całe w krzyczących makach,
szli fizylierzy i kwiaty nieśli w lufach jak ogień,
z konwią mleka nas czekał stary chłop, który płakał,
55 kilometrów zrobił nasz pułk tej doby.
Bukiety okrzyków, lecz więcej, wierzcie mi, było milczenia
wśród dzieci na płotach, żołnierzy i zaskoczonych kobiet,
był ktoś, kto patrzył nam w oczy, i ktoś, kto natrząsał wiśni —
nam, cośmy przyszli nad ziemię i niebo ojczyste dziwniejsi

— 1944 r.

5

ADAM WAŻYK

Nike

Żołnierze maszerują przez most pontonowy,
spodem płynie żółtawa, najprawdziwsza Wisła.
Za mostem na przyczółku stoją pierwsze groby
tych, co przyszli z nad Oki, ubożuchna ziemia
otuliła ich płachtą piachu i milczenia,
pociskiem o nich gada w noc artylerzysta.
Rzeki płyną za nami, przepływają dzieje,
myśmy w rzekach dalekich poili nadzieję,
niecierpliwieśmy pchali w wiosenne roztopy
koła dział, w obcej glinie odciskali stopy —
każda rzeka za nami w pamięci pięknieje.
W ziemiance koło świecy mój automat drzemie
i cień mój czuwający chciałby wrócić we mnie.
Nie powracaj przed najściem różowej jutrzenki,
śpij słodko na mej pryczy, posągu bezręki,
koć żołnierski rzuciłem na twą pierś kobiecą,
na twe skrzydła zwinięte, które jutro wzlecą.

1944 r.

6

MIECZYSŁAW JASTRUN

Zima 1945 r.

Wszyscy, którzy modlili się o broń, skurczeni,
Goniąc oczami cień swój na ścianie za kratą,
Wszyscy, którzy milczeli posępnym milczeniem
I bezbronni patrzyli w lufy automatów,

W gniewie, co się jak zamek zardzewiały zaciął,
W podziemiu przywaleni gruzami i troską,
Widzą z masowych grobów zmartwychwstałe wojsko,
Ściskają broń gorąco, jak dłonie przyjaciół,

Albo płaczą z radości. A takimi łzami
I takim szczęściem można by wzruszyć poległych,
Lecz tu artyleryjski ogień kruszy cegły
I dym objawia nagle wysokość nad nami.

Gdzie na błękitnych polach przysypane śniegiem
Patrzą niedomkniętymi oczami mogiły,
Tędy szła bitwa. Strefa bez drzew i bez legend.
W dym zmotoryzowane baterie ruszyły.

Wszyscy na zachód! Niebo odetchnęło szerzej —
Z dniem każdym rosną ziemi przestrzenie, a nocą
Wschodzą hełmy i armie pancerne łomocą.
Tak buduje historię ten, kto w ziemię wierzy.

7

JAN BOLESŁAW OŻÓG

Wydumajcie

Wydumajcie kiedyś chorągiew mojej włosce —
nie na cegłach fortów rosną skrzydła wielkości.

Ładna jest i droga i niby dziewka świeża, —
osiem lejów od bomb jej na padołku leży.

A jaka tu była podsadka na niebiosach.
Warczały wysoko czarne, żelazne osy.

W sadzie zenitówka, w górze chichot szrapneli —
szkoda, żeście tutaj nie byli, nie widzieli...

Śpiewa w połę płaszcza starszy strzelec Tondera,
jakby mu zagrali rzeszowskiego sztajera.

Łeb jak żarna, brzuch - piec, łapa twarda, sękata, —
na piersi mu wisi gałązka automatu.

Front się łamie pod nim, wiosenne tają rzeki,
włosna ino boża śmieje się mu z daleka.

Ej, czy wróci, nie wie, piosenką łeb drutuje,
czołg przodem, on z tyłu na Berlin maszeruje.

8

PIOTR BOROWY

Twarz żołnierza

Nie pamiętam,
kto stawiał krzyże za nami,
biegnąc za dymiącym czołgiem,
deptałem niezapominajki
i ręce — czerwonymi gwoździami.

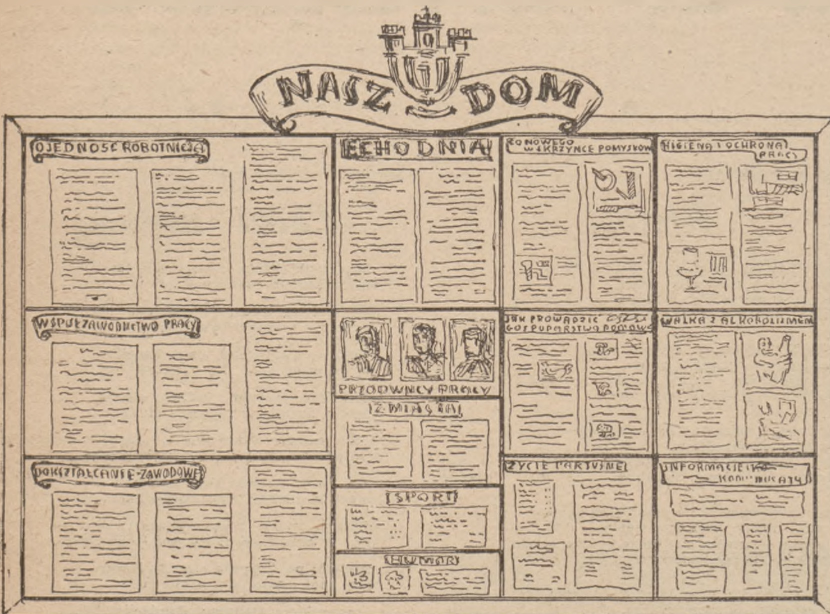
Ziemia odłamków była pełna,
pamiętam, że wielu żołnierzy
miało nagłe zdziwienie w oczach
i dziurawe orzełki na hełmach.

Oddaję synowi cięższy karabin,
ojcu mogę w oczy spojrzeć,
— ceniliśmy wolność jak zdrowie
i obmyliśmy rany w Odrze.

Może kiedyś zamyślony górnik,
gdy będzie w nas łomem uderzał,
ujrzy obok paproci i czołgu
— odciśniętą w węglu twarz żołnierza.

JAN KOTT

Jak redagować gazetkę ścienną?



Nie ma żadnych ogólnych i stałych zasad redagowania gazetki ściennej oprócz jednej, ale za to niezmiernie ważnej: gazetka ścienna musi być ściśle związana z pracą, życiem zbiorowym i zainteresowaniami swoich czytelników. Gazetka ścienna nie może i nie powinna zastępować i naśladować gazet drukowanych. Dzienniki, które u nas wychodzą, są albo przeznaczone dla całego kraju, albo też dla jednego czy paru województw. Tak np. „Głos Ludu" czy „Robotnik" są pismami centralnymi, kiedy „Trybuna Robotnicza" jest oficjalnym pismem Śląska, a „Kurier Bałtycki" pismem Wybrzeża. W pismach centralnych mamy tylko te wiadomości, które zainteresować mogą każdego, bez względu na to gdzie mieszka. Pisma wojewódzkie czy okręgowe, obok spraw ogólnych, zwracają baczniejszą uwagę na sprawy swojego miasta czy okręgu. O wykopaniu nowych studni na Bałutach pisać będzie „Dziennik Łódzki", ponieważ ta bardzo ważna sprawa dla robotników łódzkich nie zainteresuje mieszkańców Szczecina czy Białegostoku. O współzawodnictwie w pracy pomiędzy przemysłem włókienniczym i węglowym pisać będą wszystkie pisma, ponieważ interesuje to cały kraj. Zaś szczegóły współzawodnictwa, codzienne osiągnięcia fabryk łódzkich i kopalń śląskich podawać będą tylko pisma lokalne.

Nasza gazetka ścienna powinna być w tym samym stosunku do pism wojewódzkich, w jakim pisma wojewódzkie są w stosunku do pism centralnych. Zajmować się musi przede wszystkim tymi sprawami, o których żaden reporter w żadnej gazecie nie pisze: naszą fabryką, naszą szkołą, naszą wsią.

Nie miałoby sensu streszczać czy przepisywać w naszej ściennej gazetce artykułów jakie zostały już wydrukowane w innych pismach. Gazetka ścienna nie powinna zastąpić czytania pism, przynosić musi te wiadomości, których gdzieindziej czytelnicy nie znajdą, a które są związane z ich życiem, pracą, zabawą i kłopotami.

Dlatego też inaczej zupełnie redagować musimy gazetkę ścienną o świetlicy fabryki tekstylnej, szkoły zawodowej, czy Związku Samopomocy Chłopskiej, inaczej o świetlicy dla dorosłych, inaczej o świetlicy dla młodzieży. Wydajemy gazetkę ścienną po to, aby lepiej pracować, aby lepiej żyć, aby siebie samych wychować. Dlatego też im bardziej gazetka ścienna związana jest z naszym codziennym życiem, tym jest lepsza.

Każde pismo musi zdobyć czytelników. Gazetka ścienna, której nikt nie czyta, przed którą nasi czytelnicy niechętnie przystają, nie ma żadnego sensu. Wydajemy ją nie dla siebie, wydajemy ją dla czytelników.

Gazetka ścienna musi być aktualna. Każdy czytelnik musi wiedzieć w jakich terminach zmieniamy artykuły w naszej gazetce. Są dwa sposoby redagowania gazetki, możemy co pewien czas wydawać nowy numer, albo też zmieniać tylko pewne artykuły, a inne zostawić. Najlepszy jest sposób pośredni. Co dwa tygodnie, albo raz na miesiąc w określonych z góry terminach, zależnie od lokalnych warunków, wydajemy nowy numer naszej gazetki ściennej. Zmieniamy wtedy wszystkie artykuły. Ale obok artykułów stałych, gazetka zawierać musi wiadomości i nowiny. A co to są za nowiny, które już znamy od miesiąca lub nawet od dwóch tygodni? Nowiny muszą być aktualne. Zmieniać je powinniśmy codziennie. Nasz reporter musi się starać, aby o wszystkim wiedzieć pierwszy, aby jak mówią dziennikarze, mieć wiadomości z pierwszej ręki. Jakie wiadomości? Oczywiście wiadomości aktualne. A więc, w świetlicy szkolnej, jaki jest wynik egzaminów; w świetlicy fabrycznej, jakie są ostatnie wyniki wykonania planu; w świetlicy chłopskiej, jak idą zbiory.

Gazetka ścienna powinna być tak redagowana, aby każdy z naszych czytelników mógł się spodziewać, że kiedy przystanie przed gazetką, dowie się o tym, co go interesuje, a czego nie wie.

A więc przystępujemy do redagowania naszej gazetki. Znowu, powtarzam, nie będą to jakieś obowiązujące przepisy, ale dobre rady i wskazówki, które należy umiejętnie dostosować do warunków lokalnych i ruchliwości życia w naszym zbiorowisku.

Zacząć musimy od wyboru zespołu redakcyjnego. Powinien on składać się przynajmniej z czterech osób: z redaktora, który będzie za gazetę odpowiedzialny. Na to stanowisko wyniesiemy tego z nas, który umie i lubi pisać. Do jego obowiązków należeć będzie pisanie najważniejszych artykułów, ocenianie i poprawianie artykułów pisanych przez innych, oraz pilnowanie aby gazetka ścienna wychodziła w ustalonych terminach. Redaktor będzie miał do pomocy sekretarza redakcji, rysownika i reportera. Sekretarz redakcji ma za zadanie zbierać artykuły i przepisywać je na maszynie. Sekretarz redakcji nie może czekać, aż mu przyniosą artykuły. Musi dopilnować, aby obiecany artykuł został napisany na czas, przypominać, nieraz nawet nudzić opieszałych. Sekretarz redakcji musi być wreszcie łącznikiem pomiędzy gazetką ścienną a dyrekcją fabryki czy szkoły, radą załogową, organizacją partyjną, związkiem zawodowym i wszystkimi organizacjami, jakie się na naszym terenie znajdują.

Rysownik zrobi mu tytuły stałych działów, tytuł naszej gazetki, oraz będzie ilustrował artykuły i dostarczał karykatur. Gazetka powinna być estetyczna. Podajemy wzory tytułów i odpowiednich rysunków, ale nasz rysownik może je swobodnie zmieniać i dostosowywać do treści i charakteru gazetki. Rysunki i karykatury bardzo ożywiają gazetkę. Każdy będzie chciał napewno zobaczyć jak go przedstawiono w piśmie.

Do zadań reportera należy zbieranie wiadomości i nowin. Wiadomości powinny być krótkie, dokładne i rzeczowe, i przede wszystkim, jak już pisaliśmy, aktualne. Reporter nasz powinien wiedzieć, co w trawie piszczy i wiedzieć pierwszy.

Tak powinien wyglądać zespół redakcyjny. Oczywiście, jeżeli zainteresowanie gazetką jest duże, zespół ten musi zostać odpowiednio powiększony.

Na gazetkę ścienną najlepiej jest wybrać deski lipowe. Robimy z nich tablicę o formacie 1 m. 20 cm. na 70 cm. Zamiast desek możemy wziąć gruby karton i nakleić go na dykcie. Tytuł gazetki i stałe tytuły działów robimy na kartonie i naklejamy na tablicy. Artykuły albo przypinamy pineskami wprost do tablicy, albo przyklejamy, ale tylko z obu końców, aby móc je potem łatwo oderwać.

Redagowanie gazetki ułatwi nam stworzenie poszczególnych stałych działów. Znowu powtarzamy, że ilość i rodzaj działów zależy od lokalnych warunków Podamy jedynie działy typowe, które z pewnymi koniecznymi zmianami powinny znaleźć się w każdej gazetce.

O JEDNOŚĆ ROBOTNICZĄ W NASZEJ FABRYCE

Zaczynamy od artykułu wstępnego. Powinien on omawiać jakieś ważne i aktualne zagadnienie, związane jednocześnie z życiem całego kraju i warunkami pracy naszych czytelników. W okresie np. kiedy wszystkie gazety piszą o budżecie naszego państwa, należy w artykule wstępnym powiedzieć, jakie znaczenie ma i co to jest budżet państwowy, a potem omówić budżet naszej fabryki, szkoły czy samorządu.

Kiedy w prasie centralnej piszą o ofensywie kulturalnej i o podniesieniu powszechnego czytelnictwa, artykuł wstępny powinien omawiać jakie są u nas instytucje oświatowe, jak pracują, co robią, a dalej, czy jest u nas biblioteka, dlaczego mało czyta się książek, co zrobić, aby podnieść czytelnictwo itd.

Kiedy naczelnym zagadnieniem politycznym staje się połączenie dwóch bratnich partii robotniczych, w artykule wstępnym musimy omówić znaczenie robotniczej jedności, jak u nas postępuje naprzód zrastanie się organizacji partyjnych, na jakie natrafia trudności, co należy zrobić, aby je pokonać.

I tak w każdym wypadku. Od charakterystyki ogólnej przechodzić musimy do omówienia tego samego zagadnienia w skali miejscowej. Zastanawiać się, jak to u nas wygląda, co u nas da się zrobić. Im więcej nasz artykuł zawiera konkretnych danych i szczegółów, tym jest lepszy. Im ma więcej ogólnych frazesów, tym jest gorszy i mniej potrzebny.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY

Oto drugi bardzo ważny dział naszej gazetki. Będziemy w nim pisać o wykonaniu planu przez naszą fabrykę, szkołę czy spółdzielnię. Będziemy podawać warunki wyścigu pracy, nazwiska naszych przodowników pracy i osiągnięte przez nich wyniki. Niech nasi najlepsi pracownicy podzielą się z towarzyszami swoimi doświadczeniami, niech opowiedzą o trudnościach jakie pokonali.

Powinniśmy również umieszczać nazwiska maruderа, leniuchów i łazików, którzy nie biorą udziału w powszechnej walce o powiększenie produkcji.

Rysownik nasz powinien zrobić karykatury jednych i drugich. Możemy również umieszczać fotografie przodowników. Zachęci to wszystkich do współzawodnictwa.

Musimy dbać, aby nasze wiadomości były aktualne. Jeszcze zanim wyniki współzawodnictwa zostaną oficjalnie podane, już powinny zostać ogłoszone w naszej ściennej gazetce.

CO NOWEGO W SKRZYNCE POMYSŁÓW

Skrzynka pomysłów istnieje prawie w każdej fabryce. Gazetka nasza powinna informować, jakie nowe pomysły zostały zgłoszone, jak zostały ocenione przez komisję techniczną, jakie mają wady i zalety. Powinien również znaleźć się artykuł, któryby zachęcał do robienia wynalazków technicznych, do ulepszania produkcji, do usuwania przerostów biurokratycznych. Jak tylko w naszej fabryce zostanie wprowadzone jakieś nowe ulepszenie, gazetka ścienna powinna przynieść z tego reportaż.

WYWIADY

Oto bardzo ważny dział naszej gazetki. Nie każdy, kto dobrze pracuje, umie i chce pisać. Nasz reporter powinien do niego pójść, porozmawiać z nim i rozmowę swoją opisać. Można zrobić wywiad z dyrektorem szkoły, z naszym najlepszym sportowcem, z sekretarzem organizacji partyjnej, z przewodniczącym Rady Załogowej. Wszyscy jesteśmy ciekawi naszego życia. Niech w wywiadzie reporter opisze, jakie były koleje życia naszych towarzyszy, nim zostali tym, czym są obecnie.

ŻYCIE PARTYJNE

W porozumieniu z sekretarzem organizacji partyjnych zamieszczać powinniśmy informacje, podawać komunikaty, omawiać odczyty zorganizowane przez partię. Powinniśmy omówić w artykułach, jak życie naszych partyjnych organizacji wiąże się ściśle z całością życia i pracy wszystkich. Podobnie należy informować o pracy Związku Młodzieży Polskiej, Ligi kobiet i t. p.

NOWE KSIĄŻKI

Mamy w świetlicy bibliotekę. Kierownik biblioteki skarży się na małe zainteresowanie książkami. Sam jest temu winien. Powinien do naszej ściennej gazetki napisać, jakie nowe książki sprowadził do biblioteki. Możemy również w tym dziale umieszczać krótkie głosy czytelników o przeczytanych książkach.

SPORT

Interesujemy się wszyscy sportem. W dziale tym musimy umieszczać sprawozdania z zawodów sportowych, jakie się u nas odbyły, a, jeżeli istnieje u nas klub czy kółko sportowe, informować o jego pracy i potrzebach. Powinniśmy również zachęcać do uprawiania tych gałęzi sportu, które są w naszych warunkach możliwe, np. pływanie jeżeli jest blisko rzeka lub staw. Powinniśmy również informować o sprzęcie, jaki jest dostępny dla miłośników sportu. Jak go sporządzić, albo gdzie go można tanio kupić.

NASZE MIASTO

W dziale „Nasze miasto", „Nasza gmina", czy „Nasza wieś" powinniśmy pisać o wszystkim, co się wydarzyło w naszym najbliższym sąsiedztwie. Jeżeli nam coś się nie podoba, krytykujemy i wskazujemy drogę naprawy. Pamiętamy tylko, aby nasze wiadomości były prawdziwe i aktualne. Oto dział, którym zająć się musi nasz redakcyjny reporter.

DOKSZTAŁCANIE ZAWODOWE

Znowu bardzo ważny dział naszej ściennej gazetki. Możemy go bardzo rozmaicie redagować. Zacząć musimy od dokładnego informowania jakie są u nas możliwości zawodowego dokształcania. Koniecznie powinniśmy podawać wszystkie informacje o kursach zawodowych i o wynikach, jakie nasi koledzy i towarzysze osiągnęli. Możemy poprosić nauczyciela czy kierownika świetlicy, aby napisał artykuł o potrzebie samokształcenia.

HIGIENA I OCHRONA PRACY

W redagowaniu tego działu powinien nam pomóc lekarz fabryczny albo lekarz ubezpieczalni. Poprosimy go, aby napisał krótki artykuł o higienie. Jeżeli w naszej fabryce zdarzają się wypadki przy pracy, powinniśmy omówić w tym dziale, co należy zrobić, aby ich uniknąć. Toczy się obecnie w całym kraju tzw. akcja „W", zwalczania chorób wenerycznych. Możemy poprosić lekarza, aby napisał nam o objawach tych chorób i konieczności leczenia. W razie pojawienia się epidemii, również zwrócimy się do lekarza o wskazówki.

WALKA Z ALKOHOLIZMEM

Walka z pijaństwem jest rzeczą konieczną. Ścienna gazetka musi w tej walce dopomóc. Zamiast artykułów o zgubnych skutkach alkoholizmu, o wiele lepiej jest z imienia i nazwiska wymieniać nałogowych pijaków, którzy przepijają swój zarobek i unieszczęśliwiają swoją rodzinę. Dział ten również powinna poprowadzić kobieta.

JAK PROWADZIĆ GOSPODARSTWO DOMOWE

Ten dział redagować musi koniecznie kobieta. Znaleźć się w nim powinny wszystkie dobre rady gospodarskie: przepisy kuchenne, sposoby wywabiania plam, praktyczne wskazówki naprawy odzieży, wykorzystania resztek itd. Możemy tutaj również ogłaszać obowiązujące cenniki, podać co znajduje się obecnie w spółdzielni. Zwłaszcza w ściennych gazetkach na wsi, dział ten okazać się może bardzo pożyteczny.

HUMOR

Bardzo ożywi naszą gazetkę dział humoru. Możemy tam umieszczać zabawne rysunki, albo dowcipne powiedzenia, często autentyczne, naszych kolegów, satyryczny felieton, wierszyk lub fraszkę.

INFORMACJE I KOMUNIKATY

Tutaj ogłaszać będziemy informacje i komunikaty wszystkich organizacji, związków, klubów i kółek. Również możemy podawać w tym dziale notatki o rzeczach zgubionych i znalezionych

×

O innych rodzajach redagowania ściennej gazetki jak np. gazetki obrazkowej i gazetki wycinkowej napiszemy następnym razem. Odpowiadać będziemy również na wszelkie zapytania naszych czytelników. Prosimy również o nadsyłanie nam artykułów, opisujących doświadczenia redaktora ściennej gazetki.

JAN RYBKOWSKI

Teatr w świetlicy

(ciąg dalszy).

Przystępując do organizowania teatru amatorskiego i budując w tym celu scenę, powinniśmy przyjąć zasadę następującą:

Praca teatru amatorskiego nie jest absolutnie związana z jakimkolwiek typem urządzeń scenicznych i mylne jest mniemanie, że przedstawienia amatorskie możemy robić tylko wtedy, kiedy mamy do dyspozycji solidnie zbudowaną scenę z kurtyną, olbrzymią budą dla suflera, malowanymi kulisami itd.

Niewolnicze i często bezmyślne malowanie pewnych form architektury scenicznej teatrów zawodowych, które u nas w Polsce niestety są bardzo dalekie od ideału, usiłowanie budowania takich właśnie scen w lokalach, które nie mają warunków na sale teatralne — w efekcie daje przy zużytkowaniu nieproporcjonalnie dużych sum pieniężnych i stracie czasu — twory, które tylko z pozoru wyglądają jak sceny teatralne, a w istocie są ich nieudolnymi karykaturami, na których nie tylko kierownik zespołu amatorskiego, ale nawet najgenialniejszy reżyser nie jest w stanie wystawić najprymitywniejszego widowiska.

Pojęcie „teatr amatorski" nie oznacza i nie powinno oznaczać, tak jak to się u nas bardzo szeroko przyjęło, gorszego gatunku teatru, a tylko inny gatunek w odróżnieniu od pojęcia „teatr zawodowy".

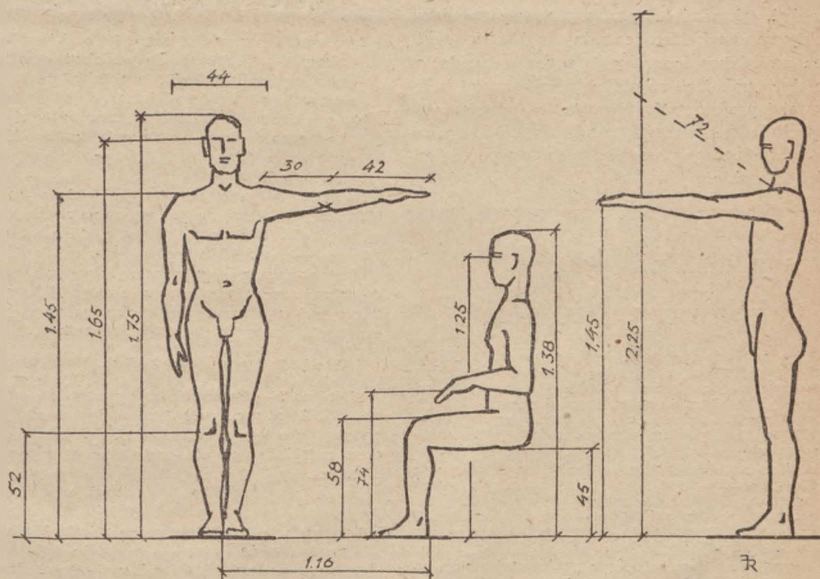
Istotą każdego widowiska teatralnego bez różnicy, czy biorą w nim udział aktorzy zawodowi, czy też amatorzy, nie jest napewno kurtyna, taka czy inne dekoracja, naklejone wąsy, sztuczny nos i peruka — duszą jest człowiek, jego uczucia, głos i gest, wszystko inne ma służyć tylko jako tło i oprawa dla aktora.

Bardzo poważne teatry zawodowe, jak na przykład teatr „Reduta", którego twórcą i kierownikiem był jeden z najwybitniejszych polskich aktorów i reżyserów niedawno zmarły Juliusz Osterwa, szukając nowych dróg dawały przedstawienia, w których odrzucano wszystkie akcesoria teatralne.

W normalnej sali ustawiono z jednej strony krzesła dla publiczności, z drugiej — niezbędne meble i rekwizyty, aktorzy występowali zupełnie bez „charakteryzacji", ubrani bardzo prosto.

Główny akcent położony był na prawdziwość przeżyć wewnętrznych, każde słowo, gest, najmniejszy wyraz twarzy był głęboko przemyślany i przestudiowany i dlatego przedstawienia te, mimo, że pozbawione całej wspaniałości oprawy teatralnej, wywierały niesłychanie silne wrażenie i cieszyły się olbrzymim powodzeniem.

Proponowane tu przeze mnie i opisane urządzenia sceniczne to:



1. Nie gotowe wzory, lecz tylko propozycje, które trzeba przed realizacją przemyśleć i dostosować do lokalnych warunków.

2. Urządzenia pomyślane są w ten sposób, że, zaczynając od najprostszych i najniezbędniejszych, będą coraz więcej skomplikowane — tak jednak, że zawsze będą tworzyć coraz pełniejszą całość.

3. Wszystkie urządzenia pomyślane są jako przenośne, składane.

4. Wielkość sali określać będzie maksymalne rozbudowanie urządzeń scenicznych, to znaczy, że w małej sali można zbudować tylko scenę estradową z możliwościami używania tylko małych fragmentarycznych dekoracji. W sali średniej z kulisami, przystosowanymi do zmian dekoracji, a jeżeli pozwoli na to wysokość, z urządzeniem dla kurtyny. Sala duża da nam dopiero możliwość budowy pełnej sceny z wszystkimi urządzeniami.

5. Poza wskazówkami technicznymi, dotyczącymi budowy urządzeń scenicznych, omówimy też możliwości inscenizacyjne i dekoracyjne wszystkich rodzajów scen od najprostszej do najwięcej skomplikowanej.

Zanim przejdziemy do budowy najprostszej sceny i, zanim omówimy sposoby inscenizacji na tej najprostszej scenie, zaczniemy od tego, że jak wyżej już wspomniałem, można grać przedstawienia, nie używając żadnych urządzeń scenicznych, a posługując się tylko niezbędnymi meblami i rekwizytami *); umożliwia to wprowadzenie małych możliwości inscenizacyjnych ale na początek, kiedy organizujemy zespół, tego rodzaju przedstawienia traktowane jako ćwiczenie, mogą nam przynieść bardzo duże korzyści.

Proponuję, ażeby młode zespoły, które mają ambicję i zapał do pracy, a nie dysponują na razie dużymi środkami materialnymi dla zbudowania sceny, w ten właśnie sposób zaczęły swą działalność.

Wieczór taki można urządzić w świetlicy, zapraszając grono znajomych i świetliczan, oczywiście dla szerokiej publiczności tego rodzaju impreza nie jest odpowiednia. Wybieramy krótkie fragmenty sztuk, mogą to być też fragmenty z powieści lub noweli, tam gdzie jest dialog między dwoma lub więcej osobami — kiedy zajdzie potrzeba możemy wprowadzić lektora.

Po nauczeniu się i opracowaniu fragmentów, przemeblujemy świetlicę — z jednej strony urządzimy prowizoryczną widownię, a z drugiej przygotujemy meble, które potrzebne będą nam do akcji.

W tego rodzaju przedstawieniach nie potrzebujemy przestrzegać realistycznych wymagań, taboret będzie z powodzeniem zastępował nam tron, a prosta ławka stylową kanapkę.

Kiedy rozsadzimy gości, aktorzy, którzy będą na tej samej sali, zajmą swe miejsca na improwizowanej scenie i przedstawienie jest zaczęte. Po skończonej grze i hucznych brawach aktorzy zajmą miejsce wśród publiczności, na scenę przyjdą następni.

Jeżeli do odegrania drugiej sceny potrzebne inne meble, lub te same muszą być inaczej rozstawione, to aktorzy przed rozpoczęciem występu przygotowują sobie wszystko tak jak im potrzeba.

Kiedy mamy do dyspozycji lokal dwupokojowy połączony szerokimi drzwiami, wtedy możemy urządzić przedstawienie daleko więcej technicznie urozmaicone. Jeden z pokoi służyć nam będzie jako scena, drugi — jako widownia. Znakiem na rozpoczęcie widowiska będzie zgaszenie światła na widowni, a zapalenie na scenie. Zmiany w ustawieniu mebli będziemy robili podczas przerw, kedy światło pali się na widowni a w pokoju, który zastępuje scenę, jest ciemno.

Tego rodzaju przedstawień nie należy lekceważyć, tak właśnie zaczynają pracę zawodową aktorzy w szkołach teatralnych. Zanim wyjdą na prawdziwą scenę, grają przez szereg lat w małych pokojach szkolnych przed swymi kolegami i profesorami. Przy takich przedstawieniach będziemy mogli trafnie ocenić; kto z naszych kolegów w zespole ma naprawdę zdolności aktorskie.

Z wydawnictw

»Dobrzy Niemcy«

Na półkach księgarskich Londynu pojawiła się niedawno książka, na którą polska opinia publiczna powinna zwrócić baczną uwagę. Książką tą są pamiętniki wybitnego dyplomaty niemieckiego, Ulrycha von Hassel'a, ambasadora III Rzeszy w Rzymie od 1933 do 1937, powieszonego przez Hitlera za udział w zamachu na jego życie w dniu 20 lipca 1944 r.

W pamiętnikach Hassel'a znajdujemy nader interesujące zapiski, dotyczące cynicznego przygotowania inwazji na Polskę, jak również nieznane dotychczas szczegóły „perktraktacji" wysoko postawionych osób dyplomacji hitlerowskiej z wysoko postawionymi osobami dyplomacji angielskiej.

Pamiętniki Hassel'a uchylają rąbka tajemnicy, pokrywającej dotąd konszachty mocarstw zachodnich z Niemcami w tym okresie wojny, kiedy jeszcze klęska Hitlera nie była przesądzona.

Nie bez pikanterii są liczne wzmianki Hassel'a o stosunku Watykanu do Niemiec hitlerowskich w okresie ostatniej wojny.

Poprzez pamiętniki Hassel'a przewija się korowód najrozmaitszych gierek politycznych podejmowanych przez niego, lub przez ludzi do niego zbliżonych, gloryfikowanych dzisiaj na Zachodzie, jako niemiecki ruch oporu.

Ci „Dobrzy Niemcy" z t. zw. „ruchu oporu" żądali za swoje „usługi" jednej tylko „drobnej zapłaty": granicy z 1914 roku z Polską.

Wszechstronne naświetlenie polityki „Dobrych Niemców", oparte na pamiętnikach Hassel'a znajdą Czytelnicy w najnowszym wydaniu miesięcznika „Reflektorem po świecie" — w znakomitym ujęciu wytrawnego znawcy tematu Stefana Litauera. Do nabycia we wszystkich kioskch gazetowych.

KALENDARZYK WAŻNIEJSZYCH WYDARZEŃ WE WRZEŚNIU

Rocznica drugiej wojny światowej

1 września 1939 r. — początek drugiej wojny światowej, najkrwawszej i najbardziej niszczącej z wojen.

Wojna w Polsce trwała zaledwie 26 dni i przyniosła Hitlerowi — mimo wielkiego bohaterstwa żołnierzy polskich w Warszawie i pod Kutnem, w Modlinie i na Westerplatte oraz na wielu innych odcinkach — szybkie zwycięstwo.

Klęska wrześniowa Polski odsłoniła słabość drugiej Rzeczypospolitej, zgniliznę politycznego reżymu dyktatury sanacyjnej, odsłoniła głębokie przyczyny słabości naszego kraju, tkwiące w zacofaniu gospodarczym i ustrojowym, w dyktaturze gospodarczej karteli i obszarników, w głęboko antynarodowej polityce zagranicznej rządów przedwrześniowych.

Święto Lotnicze

W pierwszą niedzielę września (5 września) obchodzimy Święto Lotnicze. Jest to święto nie tylko lotników, ale i młodzieży, która się nim szczególnie interesuje, jest to święto całego społeczeństwa, któremu lotnictwo służy.

Wystawy, pokazy, loty próbne, zawody lotnicze pomogą nam poznać w tym dniu formy prac lotnictwa w służbie cywilnej, w służbie pokoju.

Święto Lotnicze będzie okazją do manifestacji naszego pokojowego nastawienia, będzie okazją do zamanifestowania siły w braterstwie lotniczym wszystkich narodów miłujących pokój.

Rocznica reformy rolnej

6 września obchodzimy czwartą rocznicę uchwalenia dekretu o reformie rolnej.

Reforma rolna z 6 września 1944 r. była najbardziej doniosłym, zwrotnym momentem w dziejach chłopa polskiego. Reforma rolna z jednej strony wyrównała wielką krzywdę dziejową mas chłopskich, usunęła raz na zawsze wyzysk obszarników na wsi polskiej, a z drugiej stworzyła zdrowe i silne podstawy gospodarcze Polski Ludowej.

Celem reformy rolnej było:

1. uzupełnienie istniejących gospodarstw karłowatych,
2. stworzenie nowych samodzielnych gospodarstw rolnych dla bezrolnych robotników i pracowników, oraz drobnych dzierżawców,
3. utworzenie w pobliżu miast i ośrodków przemysłowych gospodarstw dla produkcji ogrodniczowarzywniczej, kolonii i ogródków działkowych urzędniczych i rzemieślniczych,
4. wydzielenie odpowiednich terenów dla szkół i ośrodków celem podniesienia kultury rolnej, wytwórczości nasiennej i hodowlanej, oraz przemysłu rolnego.

Na podstawie reformy rolnej rozdzielono przeszło 5,5 milionów hektarów ziemi, w tym na ziemiach dawnych ponad 2 miliony hektarów, na Ziemiach Odzyskanych — ponad 3,5 milionów hektarów.

Rozdział ziemi z tytułu reformy rolnej jest wstępem do dalszej przebudowy ustroju rolnego, dalszego postępu, jaki uzyskamy przez racjonalną uprawę, mechanizację, elektryfikację, gospodarki rolnej.

Trzeci zjazd przemysłowy Ziem Odzyskanych

W dniach 7 — 9 września 1947 r. odbył się w Szczecinie III Zjazd przemysłu Ziem Odzyskanych, który wysunął jako trzy sztandarowe obiekty odbudowy na okres najbliższy Szczecin, województwo szczecińskie i Mazury.

Wyzwolenie Pragi

9 września 1944 r. rozpoczęto w rejonie Międzylesia i Anina szturm na Pragę.

Dywizja polskich Kościuszkowców, wchodząca w skład Frontu Białoruskiego marsz. Rokossowskiego, nacierała wzdłuż linii kolejowej Otwock—Praga. W pierwszym dniu natarcia Kościuszkowcy przełamali silny opór 2 linii obronnych, likwidując pod Aninem 123 pułk niemieckiej artylerii. W dwa dalsze dni cała dywizja dotarła na przedpola Pragi. 13 września następuje na tym froncie jednoczesny atak wszystkich dywizji w ich liczbie I dyw. polskiej. Uderzenie I dyw. polskiej wprowadza żołnierzy polskich w głąb Pragi. Po ciężkich walkach w dzień i w nocy w rejonie Dworca Wileńskiego i praskich koszar 1 p.p. zdobywa nieprzyjacielski przyczółek broniący wylotu mostu Kerbedzia, a 3 p.p. opanowuje koszary. 2 p.p. walczy o dostęp do starego mostu kolejowego, bronionego przez coraz to nowe jednostki czołgów i artylerii niemieckiej. Niemców zmuszono do kapitulacji dopiero po opanowaniu Bródna przez 76 Dyw. Piech. Armii Czerwonej. W nocy z 14 na 15 września 76 Dyw. Piech. radzieckiej zdobyła Pelcowiznę, 3 pułk piechoty wspomagany przez I Brygadę Pancerną przechodzi do ataku. 14 września o wpół do szóstej rano pada ostatni punkt nieprzyjacielskiego oporu — przedmieście stolicy było wolne.

Święto narodowe Bułgarii

W dniu 9 września bratni naród Bułgarskiej Republiki Ludowej obchodzi swe święto narodowe.

Cztery lata temu dzięki bohaterskiej Armii Czerwonej oraz Armii Ludowej Bułgarskich Patriotów naród bułgarski wyzwolony został z niewoli hitleryzmu i rodzimego faszyzmu. W dwa lata później, 9 września 1946 r. naród bułgarski w głosowaniu ludowym dał wyraz swej aprobacie dla zmian ustrojowych — 95% głosujących wypowiedziało się za republiką.

Pod przewodnictwem rządu „Frontu Ojczyźnianego" z bohaterem narodowym i równocześnie bohaterem ruchu antyfaszystowskiego Georgiu Dymitrowem na czele wkroczyła Bułgaria na drogę budowania republiki ludowej, na drogę przebudowy społecznej i gospodarczej, na drogę postępu.

Śmierć Mariana Buczka

10 września 1939 r. zginął bohatersko w walce z Niemcami na przedpolach Warszawy Marian Buczek, żołnierz-rewolucjonista, żołnierz-patriota.

Marian Buczek całe swe życie poświęcił nieugiętej walce z rządami reakcji i zdrady narodowej, walce o niepodległość Polski i społeczne wyzwolenie ludu pracującego. Był członkiem PPS, od kapitulacji zaś rządu ludowego przechodzi do KPP. Kilkanaście lat spędzonych w więzieniach sanacyjnych nie złamały bohatera ruchu rewolucyjnego.

Wybuch wojny zastaje Mariana Buczka w więzieniu. Zgłasza się wraz z towarzyszami jako ochotnik do wojska, ale władze więzienne nie podjęły tego zgłoszenia. Wyrywa się wtedy z więzienia na czele grupy towarzyszy, chwyta za broń i w walce z okupantem cofa się w kierunku Warszawy. Ginie w ataku na niemiecki CKM pod Ołtarzewem 10 września 1939 r.

Pismo „Proletariat"

15 września 1883 roku ukazał się pierwszy numer polskiego pisma socjalistycznego „Proletariat", organu prasowego założonej w 1882 roku partii „Proletariat"

Uchwalenie Narodowego Planu Gospodarczego

21 września 1946 r. na XI sesji Krajowej Rady Narodowej przyjęto jednomyślnie uchwałę w sprawie Narodowych Planów Gospodarczych i pierwszego z nich — Planu Odbudowy Gospodarczej w okresie od 1 stycznia 1947 r. do 31 grudnia 1949 r

Pierwsza linia kolejowa

27 września 1825 r. otwarto w Anglii pierwszą na świecie linię kolejową

Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników

28 września 1864 r. na konferencji delegatów robotniczych kilku krajów europejskich w Londynie założono Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników. Międzynarodówka postawiła sobie za zadanie zniesienie wyzysku kapitalistycznego i obalenie ustroju burżuazyjnego. Międzynarodówka popierała walkę Polaków o niepodległość.

Utworzenie Biura Informacyjnego 9 partii komunistycznych i robotniczych

W końcu września 1947 r. odbyła się w Polsce Narada Informacyjna przedstawicieli Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), Bułgarskiej Partii Robotniczej, Komunistycznej Partii Czechosłowacji, Francuskiej Partii Komunistów, Komunistycznej Partii Rumunii, Węgierskiej Partii Komunistycznej, oraz Komunistycznej Partii Włoch. Narada postanowiła m. in. utworzyć Biuro Informacyjne złożone z przedstawicieli Komitetów Centralnych partii, biorących udział w naradzie.

W drugiej połowie czerwca 1948 r., na mocy uchwały Narady Biura Informacyjnego, Komunistyczna Partia Jugosławii została wyłączona ze składu partii reprezentowanych w Biurze Informacyjnym.

Wykresy gospodarcze

(patrz: List do kierownika „Świetlicy“ z numeru 10)

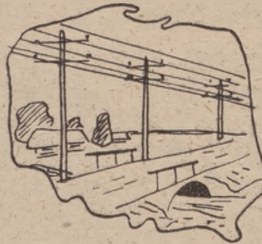
ELEKTRYFIKACJA WSI

1939 — 1949

gospodarstw wiejskich



60000



478500

ROZWÓJ RZEMIOSŁA

zatrudnionych w rzemiośle w tysiącach osób

1947 — 1949



725

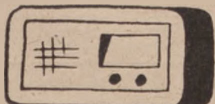


930

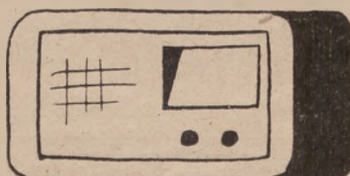
RADIOFONIZACJA W KRAJU

ilość radioodbiorników w milionach sztuk

1947 — 1949



0,6



1,0

JAN KOTT

Co czytać?

Chcemy tym razem zwrócić uwagę naszych czytelników na podjęte u nas ostatnio wydawnictwa zbiorowe, które powinny znaleźć się w bibliotece świetlicowej. Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik“ ogłosiła przedpłatę na „Narodowe wydanie dzieł Adama Mickiewicza“. Całość twórczości naszego największego poety zostanie wydana w piętnastu tomach, podzielonych na cztery serie. Seria pierwsza, obejmująca w czterech tomach, wszystkie poetyckie dzieła Mickiewicza, ukaże się 15 listopada. Cena w przedpłacie wynosi zł 800, które wpłacać można albo w czterech ratach, albo w dwóch, albo w całości. Zamawiający wypełnić musi deklarację, którą otrzymać można w każdej księgarni.

Narodowe wydanie dzieł Mickiewicza uchwalone zostało przez Krajową Radę Narodową 5 maja 1945 roku. Ukaże się ono w 150 rocznicę urodzin poety w nakładzie 100 000 egzemplarzy.

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka“ przystąpiła do wydania zbiorowego pism Bolesława Prusa w dwudziestu tomach. Pierwsze tomy ukażą się w roku bieżącym, pozostałe w roku przyszłym. Wydanie zbiorowe obejmuje najświetniejsze powieści Prusa: „Placówkę“, „Lalkę“, „Emancypantki“, „Faraona“, nowele, oraz wybór słynnych „Kronik Tygodniowych.“

Cena jednego tomu wynosić będzie od 300 do 400 zł, ale możemy skorzystać ze sprzedaży ulgowej. Po wykupieniu w jakiejkolwiek księgarni abonamentu za zł 600 otrzymamy dwa tomy pism Prusa bezpłatnie, a pozostałe z rabatem 20-procentowym. Biblioteki świetlicowe powinny bezwarunkowo skorzystać z przedpłaty na wydanie dzieł Mickiewicza i ulgowej sprzedaży pism Prusa.

Powojenna biblioteka klasyków zostanie niedługo otworzona. Państwowy Instytut Wydawniczy przystąpił od niedawna do wydania dzieł Henryka Sienkiewicza. Ostatnio ukazał się tom „Nowel wybranych“, „Quo vadis“ i „W pustyni i w puszczy“ (nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego).

Z klasyków polskiej powieści nie wolno nam zapominać o Kraszewskim, który od stu lat jest najbardziej czytywanym polskim autorem przez młodzież i dorosłych. Po wojnie ukazało się bardzo wiele powieści Kraszewskiego. Zwracamy specjalną uwagę kierowników bibliotek na serie „Kraszewski na nowo odczytany“. (Wydawnictwo Wł. Bąka)), która grupuje mało znane, a najciekawsze powieści autora „Starej Baśni“. W „Czytelniku“ ukazała się ostatnio jedna z najbardziej zajmujących historycznych powieści Kraszewskiego: „Starosta Warszawski“.

Zespoły świetlicowe skarżą się ciągle na brak sztuk, które nadają się do grania w teatrach amatorskich. Pragnąc temu zaradzić, Komisja Centralna Związków Zawodowych przystąpiła do wydawania specjalnej „Biblioteczki Świetlicowej“, która zawiera odpowiednie teksty sztuk, opatrzone przedmową i wskazówkami inscenizacyjnymi.

„Biblioteczka Świetlicowa“ wychodzi nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka“. Cena poszczególnego tomiku wynosi kilkadziesiąt złotych. Dotychczas ukazały się m.in. udramatyzowane przeróbki nowel: B. Prusa „Nawrócony“, M. Konopnickiej „Miłosierdzie Gminy“, H. Sienkiewicza „Szkice węglem“, oraz skrót sceniczny historycznego dramatu Żeromskiego „Sułkowski“.

Ponadto z literatury obcej „Biblioteczka Świetlicowa“ przynosi jednoaktówkę Czechowa „Oświadczyny“, oraz trzy sztuki współczesne: fragment głośnej sztuki Salacrou „Noce Gniewu“ o francuskim Ruchu Oporu, udramatyzowaną przeróbkę noweli Aragona pt. „Rewizja“, oraz skrót sceniczny sztuki Priestley'a, granej po wojnie w wielu naszych teatrach, „Pan inspektor przyszedł“.

Biblioteczka Świetlicowa jest niezbędna dla każdego amatorskiego zespołu teatralnego.

W każdej Świetlicy • W każdej Świetlicy

W każdej Świetlicy • W każdej Świetlicy • W każdej Świetlicy

Wolne Narody

Nr 3 WARSZAWA SIERPIEŃ 1948

PRACA I POKÓJ

Wystawa Ziem Odzyskanych stała się przedmiotem zainteresowania nie tylko społeczeństwa polskiego i opinii publicznej zaprzyjaźnionych narodów. O wystawie mówi się i pisze na całym świecie.

Jest ona bilansem 3-ch lat pracy polskich rąk na ziemiach, które są znowu i zostaną po wsze czasy własnością narodu polskiego.

Wystawa obrazuje jak wolny naród wyraża swą niespożytą siłę w pracy, w jej pomnikowych dziełach.

Ktokolwiek wspomni Ziemie Zachodnie, Wrocław 1945 roku i ujrzy nasz własny dorobek pracy na tych terenach w ciągu 3-ch lat, ten zrozumie, że takiego cudu wskrzeszenia życia można dokonać tylko wtedy, kiedy się kocha i wierzy. Naród polski wyraził ową miłość i wiarę, wskrzeszając dla Polski ziemie piastowskie.

Dziś na tych ziemiach rozlega się z piersi pięciu milionów budowniczych pieśń całego narodu polskiego „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród".

Naród polski moc swą i wiarę czerpał z poczucia solidarności z narodami miłującymi pokój. I dzięki niezłomnej woli tworzenia stoi on w pierwszych szeregach obrońców pokoju.

Wystawa Ziem Odzyskanych jest wielkim hymnem na cześć twórczej pracy i pokoju, na cześć wolności i suwerenności narodów.

VII – IX – 1948

Cena zł 30

W każdej Świetlicy • W każdej Świetlicy • W każdej Świetlicy

W każdej Świetlicy • W każdej Świetlicy

WYDAWNICTWO PORADNIKA SPOŁECZNEGO.
REDAKTOR: JAN ROJEWSKI. ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, RAKOWIECKA 4a, POKÓJ: 204. TEL.: 409-92.
KONTO P.K.O. I-7174, PRENUMERATA KWARTALNA 60 ZŁ. PÓŁR. — 120 ZŁ. ROCZNA — 240 ZŁ.
GODZINY PRZYJĘĆ: WTORKI I PIĄTKI, od 16-ej do 18-ej.

Druk. PWZG Warszawa, Tamka 3. Zam. 1805. B-54229